



Głos Pawłowa



Nr 2 (65) 2023

Czerwiec 2023

Egzemplarz bezpłatny



Pawłów

dziedzictwo polskiego garncarstwa

Gazeta Regionalna
Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa



Pawłowska orkiestra (Pawłów, I. 40. XX w.)

Zaproszenie na Jarmark Pawłowski

Tegoroczna edycja naszego wydarzenia kulturalnego XXI Jarmarku Pawłowskiego „Ginące Zawody” w Pawłowie odbędzie się dnia 6 sierpnia 2023 r.

Na Jarmarku swoje wyroby będzie prezentować około 200 wystawców. Nie zabraknie również atrakcji w formie warsztatów i pokazów ginących zawodów, konkursów oraz występów kapel i śpiewaków ludowych.

Członkinie Kół Gospodyń Wiejskich z terenu Gminy Rejowiec Fabryczny zadbają o to, aby w trakcie jarmarku można było się posilić tradycyjnymi swojskimi przysmakami.

Dla uczestników organizowane będą konkursy tematycznie związane z ginącymi zawodami.

Przewidziane konkursy:

- XXII Konkurs Garncarski pod patronatem Marszałka Województwa Lubelskiego
- Konkurs na najatrakcyjniejszą prezentację dawnego zawodu pod patronatem Starosty Chełmskiego
- Konkurs kulinarny „Tradycyjne Smaki Gminy Rejowiec Fabryczny” pod patronatem Wójta Gminy Rejowiec Fabryczny
- Konkursy dla publiczności.

W roku bieżącym imprezę uświetni występ Zespołu „Czerwone Gitary”.

Organizatorzy

Spis treści

Zaproszenie na Jarmark Pawłowski	2	Agnieszka Herda W kręgu poezji i malarstwa	13
Henryk Głęb Parafia Pawłów w latach 1763 - 1820 w świetle ksiąg metrykalnych. Cz. 4. Wikariusze parafii pawłowskiej	3	Monika Kurczewicz Pęknięcia i wiry	13
Monika Kurczewicz, Stefan Kurczewicz Miasteczko Pawłów A. D. 1790. Cz. II.	5	Agnieszka Herda Wielki Koncert Charytatywny	14
ks. Andrzej Kołodziejski Kalendarium wydarzeń Parafii pw. Św. Jana Chrzciciela w Pawłowie	8	Wiersze Zofii Naróg	15
Aleksandra Słomczyńska Inwestycje Gminy Rejowiec Fabryczny	8	Magdalena Boruchalska Z życia Szkoły Podstawowej im. Jana Kochanowskiego w Pawłowie	16
Maria Rejman Walne zebranie Przyjaciół Pawłowa	9	Karol Kwiatkowski Z Anglii do Pawłowa na rowerze. Cz. IV. Z Łodzi do Pawłowa	18
Agnieszka Herda Na ludową nutę	9	Stefan Kurczewicz Z cyklu „Pavloviana”: Wszystkie drogi prowadzą do Chełma	19
Ks. Prof. zw. dr hab. Edward Walewander Schola nostra gaudium nobis est et spes – nasza szkoła to dla nas radość i nadzieja	10	Lucyna Lipińska Moje reminiscencje. Cz. XV	21
Redakcja Pawłowska pielgrzymka	12	Jerzy Symotiuk 50 lat Spółdzielni „Pawłowianka” (1935-1985). Cz. VII	24
Agnieszka Herda W oczekiwaniu na święta.	12	Kącik Poetycki Małgorzata Machnica Wiersze	27
Agnieszka Herda 79. rocznica bombardowania Pawłowa	12	Fotoreportaż „Głosu Pawłowa”	28

STOWARZYSZENIE PRZYJACIÓŁ PAWŁOWA

22-172 Pawłów, ul. Szkolna 2

Bank Spółdzielczy w Cycowie, Nr Konta: 26-8191-1013-2004-4000-0462-0001

„Głos Pawłowa” redaguje zespół w składzie:

Danuta Kurczewicz, Dorota Jaszczuk, Magdalena Boruchalska, Maria Rejman, Andrzej Kosz i Stefan Kurczewicz (red. prowadzący). Skład: Krzysztof Kowalczyk

Korespondencję oraz artykuły do czasopisma prosimy kierować na adres:

Gminny Ośrodek Kultury, 22-172 Pawłów, tel. 82 566 46 03

Adres e-mail: gokpawlow@op.pl skurczewicz@o2.pl

www.spppawlow.pl - aktualizacja Karol Kwiatkowski

Redakcja nie bierze odpowiedzialności za poglądy wyrażone przez autorów artykułów.

Nakład: 300 egzemplarzy

Druk: Drukarnia SEYKAM, 22-100 Chełm, ul. Hrubieszowska 102/14
tel. 602 103 692, e-mail : drukarniaseykam@gmail.com

Parafia Pawłów w latach 1763-1820 w świetle ksiąg metrykalnych

Cz. 4. Wikariusze parafii pawłowskiej

Henryk Głąb

Z tego, co wiemy o proboszczach Pawłowa wynika, że pełnili oni różne funkcje, w dobie przedrozbiorowej nie tylko kościelne. Bywało też, że w ciągu wielu lat mieli drugie probostwo. Toteż często byli nieobecni w parafii, w szczególności w latach 1781 – 1782 w aktach metrykalnych nie ma żadnej wzmianki o proboszczu. Wobec tego codzienne obowiązki kapłańskie wykonywali najczęściej księża wikariusze. W parafii z reguły był jeden wikary, niekiedy dwóch, zdarzało się też, że nieobecnego wikarego zastępował miejscowy proboszcz unicki. Wikariuszami w Pawłowie najczęściej byli augustianie, zakonnicy z Zakonu Eremitów Św. Augustyna (*Ordo Eremitarum Sancti Augustini*) z Krasnegostawu. W latach 1768 – 1770 wikariuszami byli franciszkanie konwentualni z Zamościa, później był też jeden pijar i jeden franciszkanin z Chełma, było też kilku duchownych świeckich.

Dla ustalenia daty początkowej i końcowej pobytu w Pawłowie poszczególnych wikariuszy szczególnie użyteczne są zapisy aktów urodzeń i ślubów. Jednak nie będą to daty dokładne, ponieważ zdarzały się okresy, niekiedy nawet kilka kolejnych miesięcy, gdy w parafii nie było żadnego chrztu, ani ślubu. W rezultacie otrzymamy więc zaniżone oszacowania czasu pełnienia w parafii obowiązków duszpasterskich przez poszczególnych duchownych.

O większości wikariuszy wiadomo niewiele, przeważnie tylko to, co sami zapisali w księgach metrykalnych. Jest jednak kilka wyjątków, gdy te skąpe informacje można uzupełnić na podstawie innych źródeł.

Uwzględniając powyższe uwagi otrzymujemy następujący wykaz wikariuszy parafii pawłowskiej z informacjami o nich takimi, jakie udało się uzyskać (w nawiasach okresy pobytu w parafii wg zapisów w księgach metrykalnych):

- Hieronim Rutkowski (6 IX 1763 - 8 XII 1766), augustianin.
- Wilhelm (*Gvilelmus*) Kaczorowski (25 XII 1766 - 18 VIII 1767), augustianin, kaznodzieja.
- Izajasz Boner Gawłowski (23 VIII 1767 - 1 X 1767), augustianin.
- Józef Villant (11 X 1767 - 25 X 1767), augustianin, lektor (wykładowca) teologii (*Sacrae Theologiae Lector*).
- Andrzej Jarocki (11 XI 1767 - 12 VI 1768).
- Adam Hartman (12 VII 1768 - 11 VIII 1768), franciszkanin z Zamościa, kaznodzieja zwyczajny (*contionator ordinarius*).
- Jan Hryszkiewicz (25 IX 1768), franciszkanin z Zamościa, dyskret stały¹ (*discretus perpetuus*) i prokurator (zarządca majątku i dochodów) konwentu zamojskiego.
- Józef Derbedroszowicz (30 X 1768), franciszkanin z Zamościa, kaznodzieja zwyczajny i prezydent (zastępca gwardiana) konwentu.
- Wacław (*Venceslaus*) Suchodolski (12 XI 1768 - 18 II 1769), franciszkanin z Zamościa, bakałarz teologii.
- Tomasz Olszewski (20 II 1769 - 19 VIII 1770), franciszkanin z Zamościa, dyskret stały konwentu.
- Salezy (*Salesius*) Kossowski (29 IX 1770 - 11 XI 1770), pijar, prawdopodobnie z Chełma.
- Bartłomiej Dobrowolski (18 XI 1770 - 23 VII 1772), studiował teologię i prawo w Akademii Zamojskiej (zapis z roku 1768/1769²), w późniejszych latach był proboszczem w Skierbieszowie (wzmianki z lat 1776 - 1781), 14 IV 1777 r. został kanonikiem honorowym katedry chełmskiej³, był również dziekanem krasnostawskim (wzmianka z 1783 r.), 6 V 1783 r. uzyskał tytuł doktora prawa w Akademii Zamojskiej⁴, 2 II 1784 r. kapituła katedralna powołała go na stanowisko rządcy seminarium duchownego w Krasnymstawie, zmarł w 1786 r.⁵
- Piotr Soszyński (12 VIII 1772 - 28 IX 1773).
- Wojciech Osmolski (14 X 1773 - 11 III 1774).
- Ewodiusz (*Evodig*) Janikowski (30 III 1774 - 22 IV 1774), augustianin.
- Aureliusz Ząbkowski (17 V 1774 - 22 VI 1777), augustianin.
- Symplicjan Wołynka / Wołhynka⁶ (dwukrotnie: 7 VII 1777 - 18 X 1778, 24 I 1783 - 17 II 1783), augustianin.
- Nepomucen Ostrowski (dwukrotnie: 25 X 1778 - 25 VII 1779, 8 X 1780 - 6 X 1782), augustianin.
- Kajetan Starzeński (25 VIII 1779 - 22 X 1779), augustianin, doktor teologii z Krakowa, urodził się 1747 r., śluby zakonne składał w 1763 r. w Krakowie, w 1802 r. został przeorem w Wieluniu, w latach 1805 – 1808 był prowincjałem prowincji pruskiej augustianów (utworzonej z części prowincji polskiej, która znalazła się w zaborze pruskim), zmarł 20 I 1810 r. w Wieluniu, pozostawił kilka rękopisów⁷.
- Wiktorian Czepekowski (dwukrotnie: 31 X 1779 - 5 VII 1780, 31 III 1783 - 14 VII 1784), augustianin, lektor teologii, wzmiankowany jeszcze w 1802 r.⁸
- Aleksander Sobolewski (23 VII 1780 - 21 IX 1780), augustianin.
- Wenancjusz Krolikowski (10 X 1782 - 24 XI 1782), augustianin.



Portret księdza Simplicjana Wołhynka - Wołhynka

- Walentyn Móravski (23 II 1783 - 2 III 1783), augustianin, lektor teologii, w 1799 r. został przeorem w Ciechanowie⁹.
- Arnulf (*Arnulphus*) Mancewicz (11 VIII 1784 - 8 IV 1785), augustianin.
- Jan Franciszek Wincenty¹⁰ Drogomir Ramotowski (29 III 1785 - 22 II 1795).
- Mateusz Mołodkiewicz (21 VIII 1785 - 24 VIII 1786), psalterzysta katedry krasnostawskiej, zastępca ks. Ramotowskiego.
- Franciszek Ksawery Rzepecki (6 I 1795 - 18 VIII 1806), augustianin.
- Melchior Pogórski (9 XI 1806 - 18 V 1807), franciszkanin z Chełma, kaznodzieja, lektor teologii.
- Andrzej Gutowski (1 II 1807 - 2 XII 1807), augustianin.
- Franciszek Pszonkiewicz (5 VII 1807).
- Aleksy Łapiński (10 IX 1807 - 27 IX 1807), augustianin.
- Piotr Kołakowski (9 V 1808 - 23 VII 1819), augustianin, syn Leona i Anny ze wsi Kołaki, w późniejszych latach był wikarym w Komarowie w kościele filialnym parafii Łabunie w dekanacie zamojskim, gdzie zmarł 20 I 1826 r. w wieku 49 lat¹¹.
- Michał Krzywanowski (2 IX 1819 - 31 XII 1820), urodzony w 1778 r., święcenia kapłańskie przyjął w 1802 r.¹², od 1830 r. był samodzielnym wikarym (kapelanem) w kościele filialnym w Komarowie¹³, gdzie zmarł 15 III 1855 r.¹⁴

Ogólnie w ciągu omawianych 57 lat augustianie pełnili w Pawłowie funkcję wikariuszy około 39 lat, a duchowni świeccy nieco ponad 15 lat. Większość wikariuszy przebywało

w Pawłowie krótko, byli jednak trzej (Ramotowski, Rzepecki, Kołakowski), którzy urzędowali tu po 10 – 11 lat. Być może wieloletnim wikariuszem był także pierwszy na liście, ks. Rutkowski, ale nie znamy daty jego przybycia do Pawłowa. Wynika stąd, że przez większość czasu omawianego okresu parafia miała jednak stałego duszpasterza.

Jak widać ze skromnych informacji, które udało się zdobyć na temat wikariuszy Pawłowa, dalsze ich losy potoczyły się różnie. Dla ks. Dobrowolskiego pobyt w Pawłowie był wstępem do awansu w hierarchii kościelnej, natomiast ks. Krzywanowski w ciągu półwiecza swojego kapłaństwa pozostał dożgonnym wikariuszem. Podobnie było wśród augustianów – ks. Starzeński pod koniec życia znalazł się na szczytach hierarchii swojego zakonu, natomiast ks. Kołakowski został wikariuszem plebana w kościele filialnym.

Po śmierci ks. Komorowskiego powołany został tymczasowy administrator parafii, ks. Antoni Latocki kanonik katedry lubelskiej. Jednak jedyne wzmianki o nim pochodzą z 5 do 20 marca 1820 r., gdy dwukrotnie ogłosił zapowiedzi i udzielił jednego ślubu¹⁵. Wszystkie pozostałe akty stanu cywilnego z tego roku spisane pozostały przez wikarego ks. Krzywanowskiego.

Następnym administratorem parafii został późniejszy proboszcz Pawłowa, ks. Ignacy Gawlikowski. Po raz pierwszy wymieniony jest 10 IX 1820 r. w austriackiej księdze urodzeń (s. 24). W przeciwieństwie do swoich poprzedników nie pełnił żadnych dodatkowych funkcji w diecezji.

Przypisy

- 1 W konwentach franciszkanów *dyskretami* nazywano przedniejszych ojców konwentu, którzy byli doradcami gwardiana, przełożonego konwentu. Por. Kamil Kankat, *Franciszkanie polscy T.I. 1237-1517*, Kraków 1937, s. 173.
- 2 H. Gmiterek, *Album studentów Akademii Zamojskiej*, Warszawa 1994, CXXXII, 25, s. 424.
- 3 J.R. Marczewski, *Dzieje chełmskiej kapituły katedralnej obrządku łacińskiego*, Lublin 2013, s. 533, 549.
- 4 H. Gmiterek, *Promocje doktorskie w Akademii Zamojskiej*, [w:] *W kręgu akademickiego Zamościa*, red. H. Gmiterek, Lublin 1996, s. 245.
- 5 J.R. Marczewski, dz. cyt., s. 579, 789.
- 6 W Muzeum Narodowym w Warszawie zachował się portret ks. Symplicjana Wołhynki: <https://cyfrowe.mnw.art.pl/pl/katalog/516117>
- 7 O. Grzegorz Uth, *Szkic historyczno-biograficzny zakonu augustiańskiego w Polsce*, Kraków 1930, s. 161, 323.
- 8 Tamże, s. 159.
- 9 Tamże, s. 161.
- 10 W pełnej wersji łacińskiej imiona ks. Ramotowskiego brzmiały: *Joannes Baptista Franciscus Xaverius Vincentius a Sancto Paulo* (Księga z lat 1763-1794, s. 253, akt ślubu 405).
- 11 Archiwum Państwowe w Zamościu, Akta stanu cywilnego kościoła filialnego w Komarowie Parafii Rzymskokatolickiej w Łabuniach (dalej: Akta Komarowa), Księga zgonów 1826-1841, s. 2, akt 5; <https://www.szukajwarchiwach.gov.pl/skan/-/skan/c076efd3f1a8359fa50a94d07d9fd-679cee836b55e2d0eb479f7c9cc873e019f>
- 12 *Consignatio Cleri Saecularis ac Regularis Dioecesis Lublinensis pro Anno Domini MDCCCXL confecta*, s. 94
- 13 Akta Komarowa, Księga urodzeń, małżeństw i zgonów 1830, s. 33; <https://www.szukajwarchiwach.gov.pl/skan/-/skan/d96bf2216e06f06611d91bf-708610fa158feb0c6bec5cc9788cff30f8e80e935>
- 14 Akta Komarowa, Księga urodzeń, małżeństw i zgonów 1855, s. 79-80, akt zgonu 66; <https://www.szukajwarchiwach.gov.pl/skan/-/skan/f1e6eef341eeaead155e1de117c46d55c41cf04a17e9b92cfe3574570444358>
- 15 Archiwum Państwowe w Lublinie, Akta stanu cywilnego Parafii Rzymskokatolickiej w Pawłowie, sygn. 23, s. 23, akt 10; <https://www.szukajwarchiwach.gov.pl/skan/-/skan/211371dcc395564c23bd9ce239a874b8396b-fe5cffe67b0dedf4a3ac5ce0c1ad>

Monika Kurczewicz

Stefan Kurczewicz

Miasteczko

Pawłów A.D. 1790 (cz. II)

W ostatnim numerze „Głosu Pawłowa” zaprezentowano obszernie fragmenty dokumentu lustracyjnego Dóbr Pawłowa należących do Chełmskiego Biskupstwa. Lustracja mająca charakter swoistej inwentaryzacji została przeprowadzona przez specjalny zespół w dniu 14 września 1790 r. Integralną częścią wspomnianego dokumentu jest szczegółowy opis drewnianych zabudowań folwarcznych, należących także do Dóbr Pawłowa, usytuowanych ówczesnie w rejonie dzisiejszej oczyszczalni ścieków w Pawłowie. Większość opisanych budowli, wykonanych w latach bezpośrednio poprzedzających lustrację, jak potwierdza poniższy inwentarz, była w stanie dobrym. Wśród opisanych wymieniono także austeryę¹. Zlokalizowana była ona jednak pośrodku rynku i była jednym z trzech (obok kościoła i cerkwi) budynków monumentalnych w Pawłowie, jak odnotował Michał Trzewik². W latach 40-tych XIX w. stan tych budowli ulegał jednakże systematycznej degradacji wskutek zaniedbań ze strony zmieniających się dzierżawców. Ostatecznie w II połowie tegoż stulecia zostały wybudowane nowe drewniane obiekty folwarczne w miejscu oddalonym o około 2 km od opisanego poniżej, w rejonie Pawłowa-Poczekajki i tamże przeniesiono pawłowski folwark. Jeszcze na przełomie lat 50 i 60-tych XX w. znajdował się w nowym miejscu tzw. czworak, w którym zamieszkiwały dwie rodziny Zduńczuków oraz pochodzący z Czech stolarz Borowiczek z żoną. Nieopodal znajdowały się jeszcze obszernie fragmenty dużych rozmiarów stodoły oraz będący w ruinie budynek gospodarczy z murem podpiwniczeniem, w którym zamieszkiwała z kolei rodzina Miazgowskich. W bezpośrednim sąsiedztwie budynków folwarcznych (w odległości około 200-300 m) usytuowane były stawy hodowlane, zniszczone w okresie II wojny światowej. Obecnie na tym terenie zachowały się wypełnione wodą wyrobiska po eksploatowanej przed laty kopalni torfu. O miejscu usytuowania nowego folwarku świadczą zachowane do dzisiaj nieliczne okazałe egzemplarze kasztanowców oraz jesionów. Poniżej przedstawiamy opis Pawłowskiego Folwarku znajdujący się we wspomnianym dokumencie lustracyjnym.

Folwark Pawłowski

Opisanie Budowli Dworskich³

Wieżdzając do Dworu są wrota podwojne z tarcic proste na biegonach drewnianych z drągami do zamykania przy których Furka do wchodzenia, idąc po prawej ręce jest Officina z drzewa tartego wewnątrz hyblowanego w węgły wybudowana, Słomą pokryta, reparacyi znaczney na którą już jest drzewo przygotowane potrzebująca. Wchodząc do sieni tych Officyn są drzwi proste na hakach i zawiasach żelaznych z wrzeciędzem i klamką żelazną z zasuwą drewnianą. W tej Sieni przepierzenie gliną ulepioną, w tym przepierzeniu drzwi do Pieców, Komin z gliny ulepiony z kapą, z Kuchni są drzwi proste do Komory z szkobłem żelaznym na biegonie drewnianym, z okienkiem dla widoku w ścianie wyrźniętym, na gorę są schody i drzwi proste z szkobłem żelaznym do zamykania. Po prawej ręce jest Izba z alkierzem do ktorej drzwi na hakach i zawiasach żelaznych z Szkobłem, klamką i haczykiem do zamykania, w tej Izbie Piec z kaflami prostych białych i kominiek kapiasty prosty. Okien trzy z dwoma kwaterami z zawiaskami i haczykami żelaznymi w drzewo dębowe oprawne, Szyby tafłowe z Okienkami ze Dworu zasuwaniem. Do alkierza drzwi takowąż robotą iak i pierwsze z oknem iednym tafłowym iak w pierwszej Izbie. Podłoga i Połap tak w Izbie iako i alkierzu z tarcic, z alkierza drzwi do garderobki z drzewa ciesanego przystawionej, z podłogą z dyłow ułożoną i drzwiczkami na tył z zasuwą drewnianą. - Na drugiey stronie jest Izba z alkierzem bez podłogi, do tej wchodząc są drzwi na hakach i zawiasach żelaznych, w tej Izbie Okien dwie tafłowe naprawianych, Piec prosty z kamienia murewany i komin kapiasty z Piecem do pieczenia Chleba, do alkierza są drzwi proste z szkobłem żelaznym na biegonie drewnianym z okienkiem w ścianie wyrźniętym. Połap w Izbie i alkierzu z tarcic. W Sieni okienko szybki w drzewo oprawne. Na przeciw Officyn **Folwark** z drzewa tartego w węgły budowany, dach pod dranicami reparacyi potrzebujący na co jest przygotowany materyał. Wchodząc do Sieni są drzwi proste na biegonie drewnianym z szkobłem żelaznym do zamykania, Przepierzenie gliną, we wrzodku Kuchnia czyli ognisko ziemią między dyliki wysypana, Komin gliną wylepiony z kapą, do tej kuchni jest dwoie drzwiczek na biegonach drewnianych, w Sieni schodki na gorę pod strych, po iedney stronie Izba z alkierzykiem bez podłogi

1 Austerya - karczma

2 Michał Trzewik, *Pawłów. Skrócone studium historyczo-urbanistyczne*, Maszynopis, Lublin 1987, s. 27

3 Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (dalej: AGAD), Archiwum Skarbu Koronnego, Lustracja Dóbr Pawłowa, m. Sawina, Wsi Koziaogóra zwanej, Folwarku Kumowskiego i Pobołowskiego do Biskupstwa Chełmskiego należących obejmujące oraz różne Przywileje Królów Polskich i Biskupów Chełmskich w Roku 1789, 1790, 1791 sporządzone, sygn. 135 A

dla Podstarościego⁴ do tej Izby drzwi proste na biegonie drewnianym z haczykiem i skoblem żelaznym. Okien dwie z Szybkami małemi w drewno oprawnemi i w alkierzu iednym takimże. Ławy proste sosnowe, Piec do palenia i pieczenia chleba z kamieni i cegły murowany, z Kominkiem kapiastym prostym, do alkierza drzwi proste na biegonie drewnianym z szkoblem i haczykiem żelaznym. Połap z tarcic ułożony. Z Alkierzka są drzwi do Komory na biegonie drewnianym z szkoblem żelaznym, z drzwiczkami na tył wychodzącemi. O lewej stronie z Sieni jest Izba Czeladna z alkierzem, do ktorej drzwi na biegonie drewnianym, Piec prosty murowany z kamieni i Komin takiż, Piec do pieczenia chleba, Okien dwoie prostych w szybki małe w drewno oprawnych miejscami potłuczone. Do alkierza drzwi proste na biegonie drewnianym z szkoblem żelaznym, okno dranicami założone. Połap z tarcic ułożony. W tyle tego Folwarku są **Chlewki** koliste na drób folwarczny wybudowane dawne reparacyi potrzebujące. W rogu tego Folwarku jest **Szpichlerzyk** mały bardzo dawny, dranicami pokryty z wystawą do którego drzwi proste, na hakach i zawiasach żelaznych z wrzeciędzem żelaznym w ktorem jest sásieków siedm na różne zboże, na górę na Strych są schodki małe, i drzwiczki proste do zamykania, Połap z tarcic ułożony i podłoga takaż. Za tym Szpichlerzem są wrota i mostek na rzece idacey od Krynicy do Młyna i Stawku na przeciw których stoi **Gumno** koliste do którego wchodząc są wrota podwoyne z tarcic na biegonach drewnianych z drągiem do zamykania, przy tych Wrotach jest Furtka do wchodzenia na Gumno z drzwiczkami na biegonach drewnianych z szkoblem do zamykania. To Gumno niedawno po większej części nowo wyreperowane. Po lewey stronie **Staynia** dla Koni, a po prawey **Wołownia**, idąc daley po lewey stronie **Stodołka** nowa o dwóch tokach, i czterech drzwiach podwoynych, z sásiekami na Zboże. Po lewey stronie **Wozownia** nowa, i **Stodołka** dawna o iednym toku i o dwóch wrotach z sásieczkami na Zboże. Wprost zaś stoi **Stodoła wielka** o czterech wrotach podwoynych, o iednym toku i o dwóch sásiekach na zboże, bardzo dawna, reperacyi znaczney potrzebująca. Dach cały stoi na Sochach. Obok tego zabudowania stoi **Obora** Kolista na Bydło w kwadrat teraz nowo przestawiona, z przegrodkami na Bydło, Krowy, Cieleta o iednych wrotach mająca komunikacyą. Drzwiczki i wrota do Gumna dla noszenia paszy dla Bydła. Około officynek w rogu od Stawku jest wykopana **Piwniczka** odylowana w środku i słomą pokryta, niedawno sporządzona. Ogrodzenie zaś Dworu Sztachecikami sosnowemi dopiero w Roku 1788 jest sporządzone i wrota postawione, ponieważ dawniej żadnego ogrodzenia, ani wrot niebyło.

Browar w Roku 1782 z drzewa tartego porządnie postawiony, z Ozdownią⁵, Katkami, Korytkami, nalewkami i rurnicą⁶.

Austerya w Pawłowie porządna z drzewa tartego z Izbami tak dla Szyunku iako i Gościa, Komorami, Kramnicą⁷ w Roku 1779 z Dyspozycyi JW. Jm. X. Okęckiego⁸ na owczas Biskupa Chełmskiego znacznym kosztem wystawiona. Cała gątami pobita z podłogami. Kominy lepiene a nad dachem murowane.

Młynek bardzo dawny nad Stawkiem pode Dworem z drzewa tartego w węgły postawiony z poddaszkim, w tym jest Kamieni dwa, ieden spodni drugi wierzchni z Wrzeciędzem żelaznym, Paprzącą⁹, Ryfami¹⁰, Czopami, Kołem iednym, Dach dranicami pobity. Młynarz ten posiada gronta, z których razem z młyna płaci Czynsz i daniny oddaie takie iakie są zapisane niżej, w Tabelli Poddanych Pawłowskich. Procz tego na Dworską potrzebę oraz Proboszczowi Obrządku Łacińskiego iako i Greckiego bez miarki brania młec powinien, z Siekierą także do naprawy gdy potrzeba Dworowi iść powinien. Od Ludzi od mielenia Zboża przywożących miarkę Szesnastą brać powinien, a z tych miarków dwie arędarzowi Propinacyi, a iedna mielnikowi należyć powinna. Do Kamieni też i na inne naczynia Dwa grosze arędarz, a trzeci grosz mielnik dokładać powinien.

Propinacya dziesięysza Pawłowska tak w Mieście iako i na Folwarku jest przez Dwór arędowana za Summę rocznie Złt 2300. Pożytki do arędy przyłączone są te: Nayprzód iż mieszczanie gdy zechcą Piwo robić, to podług 1go Punktu w powinnościach mieszczan wyrażonego sprawić się arędarzowi powinni. Powtóre Pola i Łąki dodane ma od Dworu do arędy arędarz, i Poddanego pociężnego.

Stawków dwa w Pawłowie ieden nad drogą idącą do Reiwca pusty zarosły, na ktorym do arędy jest przydana Łąka. Drugi pod Dworem w Rku 1788 wyszlamowany na ktorym jest Młynek. Fol: opisanym.

Pola i role dworskie

1. Mogiłki nazwane za Dworem piaskowate na 2. Pługi.
2. Łan na Krowicy gliniasty na 4. Pługi.
3. Pułłankow pustych Pięc od Drogi do Bezka idącej z tych ieden do Arędy Pawłowskiej dodany, żytnie na 30. Pługow.
4. Łan od Mogielnickiey drogi duży częścią Pszenny częścią Żytni na Pługów Nro 29.
5. Za Mogiłkami pułłankow Cztery Żytni gront mających na Pługow Nro 12.

4 Mogła to być izba przeznaczona dla ówczesnego dzierżawcy Dóbr Pawłowa Wojciecha Malczewskiego

5 Ozdownia – staropolskie określenie suszarni siodu

6 Rurnica – część aparatu gorzelnianego stanowiąca naczynie, napełnione zimną wodą

7 Kramnica – kram, stragan, budka przekupnia

8 ks. Antoni Onufry Okęcki - biskup diecezjalny chełmski w latach 1771–1780

9 Paprzyca – otwór w żarnach, gdzie wyspuje się ziarno

10 Ryfa - dawniej: żelazna skuwka używana do umocowania dyszla, koła, itp.

Ogrody Dworskie

Ogród za Oficynami wielki częścią chrostem częścią żerdzikami, częścią sztachecikami ogrodzony na Pług Nro 1. Ogród za Gumnem Dworskim nad Stawkiem na Pług 1. Trzy ogrody Łyszczcze zwane na Polu na Pługow Nro 11.

Łąki dworskie

Łąka pod Łyszczem na Kosarzy Nro 30.

Łąka na Grądzie między Stawem na Kosarzy Nro 30.

Łąka na Swidniku na Kosarzy Nro 3.

Łąka pod Łanem na Kosarzy Nro 8.

Łąka pod pułłankami pustemi na Kosarzy Nro 8.

Łąka pod nazwiskiem Bychowa Krowica na Kosarzy Nro 5.

Łąka na Mogiłkach na Kosarzy Nro 4.

Łąka Krowica którą mieszczankowie powinni skosić, zgrabić i w Stertą złożyć, ta na Kosarzy Nro 10. w arędzie iest.

Z tych łąk większa część iest błotnistych

Las Sosnowy do Pawłowa należący iest zdalny na Budowle i na belki sosnowe, a naywięcej przy dołach Łozowych krzakow, Leszczyny, Osiczyny a mieściami Olszyny drobney znayduie się. Spustoszony mocno za Possesyi s.p. Wężyka Biskupa¹¹. Cyrkuniferencyi tego Lasu blisko mila wokoło.

Informacja o grontach Poddanych Pawłowskich

Poddani Pawłowscy niemają swoich grontow rozmierzonych, lecz ieden więcej a drugi mniej grontu posiada.

Przysiołek Siedliszczki Małe

W tym Przysiołku niemasz Folwarku, lecz na Pańszczyznę Poddani wychodzą zarabiać do Pawłowa od którego Siedliszczki są odległe na mile dobrą. Zabudowania Dworskie są te: **Młyn** nad Stawkiem z drzewa tartego w węgły budowany, z poddaszkiem o 2 Kołach do obracania wody o 4rech Kamieniach, z Ryfami, Czopami, Paprzcami wrzeciędzami żelaznymi dranicami pobity. Młynarz iaki czynsz i daniny oddaie w Tabelli iest wyrażono, inne powinności i sposob ustanowienia tenże sam iest ze wszystkim iak młynarza w Pawłowie.

Karczemka iest także przy młynie z Sionką z drzewa ciosanego postawiona słomą pokryta dla szynku.

Propinacya tego Przysiołka przyłączona iest do Arędy Pawłowa.

Staw między Lasem trzciną zarosły w którym są Ryby, nad tym samym Stawem jest Młyn wyżej opisany.

Grunta Dworskie w Siedliszczu (właściwie Siedliszczkach) będące

Pułłanek nazywający się Woytowszczyzna z Ogrodem. Tamże ćwierci trzy, i po między Lasem Kawalków trzy na na 1½ Pługa.

Łąki dworskie. Tamze. 1. Łąka Kąty zwana na Kosarzy N° 6. 2. Łąka Woytowszczyzna na Kos: 2. 3. Łąka Kowalewsczczyzna.

Lasu. Tamże Sosnowego na opał tylko zdatnego troie Stay.

Informacya o grontach Chłopow Siedliszczek taż iak w Pawłowie.

11 ks. Walenty Franciszek Salezy Wężyk z Osin herbu Wąż (ur. 24 lutego 1705 roku w Opatowie – zm. 25 października 1766 roku w Przemyślu) – biskup chełmski w latach (1753-1765), biskup przemyski w latach (1765-1766), prepozyt w Wieluniu, kanonik płocki, gnieźnieński i krakowski.



MARIANNIE MARCZUK

oraz Jej Najbliższym

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

MĘŻA
MARKA MARCZUKA

b. radnego Gminy Rejowiec Fabryczny, sołtysa Pawłowa
oraz piłkarza „Sparty” Rejowiec Fabryczny

składają członkowie i sympatycy
Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa

Kalendarium wydarzeń Parafii pw. św. Jana Chrzciciela w Pawłowie



ks. Andrzej Kołodziejski,
Proboszcz Parafii pw. św. Jana
Chrzciciela w Pawłowie

- **24 kwietnia 2023 r.** – uroczystości upamiętniające pacyfikację Pawłowa w 79 rocznicę wydarzeń. Uczestniczyła Społeczność Szkoły Podstawowej, Władze Samorządowe i Wspólnota Parafialna w Mszy św. za pomordowanych z okolicznościową akademią. Złożono wieńce i kwiaty, a dzieci i młodzież wzięła udział w biegach.
- **3 maja 2023 r.** – wdzięczność za Ojczyznę to okazja do modlitwy i jedności. Udział Społeczności Lokalnej w Eucharystii, złożenie kwiatów pod Krzyżem na Rynku oraz poświęcenie rowerów i motocykli na rozpoczynający się sezon korzystania z jednośladów.
- **28 maja 2023 r.** – I Komunia św. dla 21 dzieci w uroczystość Zesłania Ducha Świętego. Zakończeniem „białego tygodnia” była pielgrzymka do Sanktuarium w Kodniu oraz poznanie wyjątkowych miejsc na Podlasiu jak Kostomłoty i Pratulini.
- **8 czerwca 2023 r.** – w godzinach wieczornych po uroczystościach Bożego Ciała po raz trzeci odbyła się „Droga Młodych” zakończona wspólną agapą. Wzięło w niej udział ponad 20 osób.
- **17 czerwca 2023 r.** – „Dzień skupienia” dla młodzieży przygotowującej się do Sakramentu Bierzmowania. Spotkanie w Ośrodku dla Ociemniałych w Żułowie. Odbyła się Msza św., konferencja ks. prof. Antoniego Troniny, zwiedzenie pokoju, gdzie przebywał ks. Stefan Wyszyński, późniejszy Prymas Polski, ukrywający się u Sióstr Franciszkanek oraz odwiedzenie okolicznych miejsc, gdzie przebywał ks. kapelan. W wycieczce uczestniczyło 40 osób.
- **18 czerwca 2023 r.** – W naszej wspólnoty o godz. 9.00 ks. dr Paweł Maciąg uroczystie wprowadził relikwie pastuszków z Fatimy, św. Hiacynty i św. Franciszka. Wygłosił okolicznościowe słowo o Orędziu Maryi do dzieci z możliwością ucałowanie relikwii św. dzieci.
- **24 czerwca 2023 r.** – Odpust ku czci Patrona Parafii św. Jana Chrzciciela. Ks. bp Adam Bab w trakcie uroczystości udzielił naszej młodzieży Sakramentu Bierzmowania.
- **24 czerwca – 1 lipca 2023r.** – Będziemy gościć w naszym domu parafialnym Wspólnotę Ruchu Rodzin Nazaretańskich oraz młodzież z ks. Emilem Mazurem na formacji pod namiotami.
- **3 – 6 lipca 2023 r.** – Planowany jest wyjazd naszych Rodzin w okolice Krościenka w Pieniny. To będzie czas odpoczynku, ale także budowania głębszych więzi i relacji.
- **6 sierpnia 2023 r.** – Odbędzie się **XXI Jarmark Pawłowski „Ginące Zawody”**. Zostanie odprawiona Msza św. dla uczestników, będą atrakcje w Rynku, kawiarenka przy świątyni i koncerty dla gości.

Inwestycje Gminy Rejowiec Fabryczny

Aleksandra Słomczyńska

Gmina Rejowiec Fabryczny w czerwcu bieżącego roku podpisała umowę z firmą Usługi Transportowo-Handlowe KRUSZ-MIX z miejscowości Łąkoć na przebudowę drogi gminnej w miejscowości Krzywowola (działki nr 64 i 165). Zadanie będzie polegało na wykonaniu nawierzchni asfaltowej, poboczy, zjazdów indywidualnych, oświetlenia ulicznego oraz oznakowania. Inwestycja zostanie dofinansowana z Rządowego Funduszu Polski Ład: Program Inwestycji Strategicznych przewiduje dotację w wysokości

1.862.000,00 zł. Gmina zapewni wkład własny w wysokości 64.279,05 zł. Planowany termin zakończenia prac to listopad 2023 r.

Gmina podpisała również umowę z firmą RAD-BUD z Radomia na wykonanie kompleksu sportowo-rekreacyjnego przy Szkole Podstawowej w Lisznie. Całkowita wartość zadania to 3.372.660,00 zł, z czego 3.035.394,00 zł pokryją środki z Rządowego Funduszu Polski Ład. Wykonawca zobowiązał się wykonać całość zadania do lipca 2024 r.

Walne zebranie Przyjaciół Pawłowa



Maria Rejman

W niedzielę 23 kwietnia odbyło się walne zebranie Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa z udziałem wójta gminy Rejowiec Fabryczny Zdzisława Krupy i przewodniczącego rady gminy Mirosława Maziarza. Obradom przewodniczył Robert Szokaluk, członek zarządu organizacji. Na wstępie uczczono minutą ciszy wszystkich, którzy odeszli w minionym roku na wieczną wartę, a następnie przystąpiono do realizacji porządku zebrania. Jako pierwszy głos zabrał prezes stowarzyszenia Stefan Kurczewicz, przedstawiając zgromadzonym sprawozdanie merytoryczne z działalności za rok 2022. Następnie Janina Posturzyńska zapoznała wszystkich ze stanem finansów organizacji i przystąpiono do dyskusji nad obydwoma dokumentami, które w opinii zebranych rzeczowo, rze-

telnie i dokładnie odzwierciedlają pracę stowarzyszenia w minionym roku. Oceny działalności zarządu dokonał przewodniczący Komisji Rewizyjnej Sławomir Koziół, stawiając jednocześnie wniosek o udzielenie absolutorium za rok 2022. W efekcie głosowania przyjęto uchwały, zatwierdzające obydwie sprawozdania i udzielono zarządowi absolutorium. Ważnym tematem zebrania były wreszcie plany na bieżący rok, które przedstawił prezes Stefan Kurczewicz. Priorytetowym zadaniem jest kontynuacja wydawania gazety „Głos Pawłowa” w cyklu kwartalnym, ponadto stowarzyszenie będzie czynić starania o pozyskanie funduszy na renowację płyty nagrobnej Tadeusza Bełzy, usytuowanej na miejscowym cmentarzu. W ubiegłym roku miała miejsce reaktywacja działalności

OSP Pawłów, która za trzy lata świętować będzie swój setny jubileusz powstania. Pojawiła się propozycja wydania publikacji, traktującej o historii pawłowskiej Ochotniczej Straży Pożarnej. W związku z tym zamysłem redakcja GP zwraca się do wszystkich Czytelników z prośbą, o udostępnianie archiwalnych materiałów, które mogą być przydatne w redagowaniu książki. Planowane wydawnictwo utrwali i poszerzy wiedzę naszej społeczności o ofiarnej, szlachetnej postawie swych współmieszkańców, niosących bezinteresowną pomoc w walce żywiołem ognia na przestrzeni minionego stulecia. Na zakończenie obrad podjęto temat przypadającej w przyszłym roku ważnej rocznicy - dwudziestolecia powołania do życia Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa.

Na ludową nutę...



Agnieszka Herda

Podczas eliminacji powiatowych Wojewódzkiego Przeglądu Kapel i Śpiewaków Ludowych, które odbyły się w 29 kwietnia br. w Gminnym Ośrodku Kultury im. Ryszarda Kapuścińskiego w Pawłowie zostali wyłonieni laureaci, którzy reprezentowali powiat chełmski w II etapie przeglądu, czyli eliminacjach wojewódzkich. Te miały miejsce 28 maja br. w Muzeum Wsi Lubelskiej w Lublinie i stanowiły z kolei eliminacje do 57. Ogólnopolskiego Festiwalu Kapel i Śpiewaków Ludowych. Wspomniany festiwal odbędzie się w dniach 22 - 25 czerwca br. w Kazimierzu Dolnym. Jury w składzie: **Weronika Krzyżanowska** - p.o. Kierownika Oddziału Kultury w Departamencie Kultury, Edukacji i Dziedzictwa Narodowego Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubelskiego w Lublinie; **prof. dr hab. Tomasz Rokosz** - profesor KUL, etnomuzikolog i hymnolog, kulturoznawca, polonista, muzyk; **prof. dr hab. Jan**

Adamowski - lingwista, folklorysta, badacz kultury regionalnej i antropolog kultury; **dr Artur Sępoch** - Zastępca Dyrektora ds. Wojewódzkiego Ośrodka Kultury Centrum Spotkania Kultur w Lublinie (sekretarz Jury) po wysłuchaniu 19 prezentacji konkursowych (13 zespołów śpiewaczych i 6 solistów) postanowiło nominować do II etapu Wojewódzkiego Przeglądu Kapel i Śpiewaków Ludowych w Lublinie poniższe zespoły oraz solistów.

W kategorii Zespoły śpiewacze - bez towarzyszenia instrumentalnego: Zespół śpiewaczy „**Kumowianki**” z Kumowa Majorackiego, Zespół śpiewaczy „**Rakołupianki**” z Rakołup, Zespół śpiewaczy „**Koral**” z Kamienia oraz Zespół śpiewaczy „**Echo**” z Gołębia.

W kategorii soliści - bez towarzyszenia instrumentalnego: **Halina Romanowska** ze Żmudzi, **Emilia Gryniuk** z Sielca, **Agnieszka Bandoz** z Gołębia, **Joanna Orłowska** z Liszna Kolonii, **Ma-**

ria Kociuba z Liszna Kolonii.

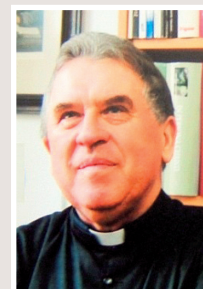
Dyplomy oraz nagrody finansowe (ufundowane przez powiat chełmski) wręczyli **Jerzy Kwiatkowski** - Wicestarosta Chełmski oraz **Mirosław Maziarz** - Przewodniczący Rady Gminy Rejowiec Fabryczny. Wydarzenie zostało zorganizowane we współpracy z **Centrum Spotkania Kultur** w Lublinie oraz **Starostwem Powiatowym** w Chełmie.

Poczęstunek dla uczestników Przeglądu przygotowało **Koło Gospodyń Wiejskich** w Gołębiu „**Gołębianki**”.

Niestety eliminacje wojewódzkie w Muzeum Wsi Lubelskiej w tym roku nie do końca były pomyślne dla reprezentacji naszej gminy, zarówno solistki jak i zespół nie zakwalifikowały się do Kazimierza. Jedynie Agnieszka Bandoz zakwalifikowała się po raz drugi z rzędu do udziału w Festiwalu Folkloru Polskiego „Sabałowe Bajania” w Bukowinie Tatrzańkiej, które odbędą się w połowie lipca br.

Schola nostra gaudium nobis est et spes – nasza szkoła to dla nas radość i nadzieja

Ks. Prof. zw. dr hab.
Edward Walewander



Tyle już razy, przy różnych okazjach, mówiłem o naszej szkole. Gdyby zebrać karty z zapisanymi wszystkimi moimi przemówieniami i kazaniem na ten temat, to powstałby chyba niemały plik, przy przeglądaniu z pewnością umacniający nas na duchu, a może i budzący zaciekawienie.

Treść naszego dzisiejszego spotkania chciałbym zawrzeć w dwóch ważkich, a bardzo prostych łacińskich słowach: *Gaudium et spes* („radość” i „nadzieja”), tych samych, od których rozpoczyna się, a tym samym – i bierze tytuł pewnego niezwykle ważnego dokumentu sprzed prawie już sześćdziesięciu laty, z czasów pamiętnego Soboru Watykańskiego II, stanowiący obszerny wykład nauki społecznej Kościoła, zajmujący się sprawą powołania człowieka i Kościoła w obliczu zmian, które dokonały się w XX wieku.

Skąd taki wybór? Oto *gaudium*, czyli radość, z pewnością nas rozpiesiera, że mieliśmy taką szkołę, do prawdy wyjątkową, chciałoby się powiedzieć jakby lotną. Zaczynała bowiem swoje bytowanie w budynku szkoły samochodowej przy ulicy Długosza 10a, później mieściła się w Liceum Ogólnokształcącym im. Stanisława Staszica przy Alejach Racławickich 26, a wreszcie – już najdłużej – przy ul. Krzywej 6, obecnie

przemianowanej na ulicę ks. Michała Słowikowskiego. Ciekawe, co proszę zauważyć, że w nazwach wszystkich tych miejsc jakoś przez cały czas towarzyszył nam – by tak powiedzieć – aspekt „duchowościowy”, bo i Długosz, i Staszic to byli księża, a gmach przy ul. ks. Słowikowskiego z kolei to własność duchowna, bo to przecież dawne Gimnazjum Biskupie, zwane skrótowo Biskupiakiem. Dzisiaj mieści się tam XXI Liceum Ogólnokształcące im. św. Stanisława Kostki. Nie dziwi więc chyba fakt, że spośród absolwentów naszej szkoły kilku zostało księżmi... Trzeba przy tym dodać, że niektórzy nasi młodszy koledzy, zgodnie z profilem naszej szkoły, wychowali i, chyba można tak powiedzieć, w pewnym stopniu przygotowali do misji następnych kapłanów. Z tego względu nasza radość jest tym bardziej uzasadniona.

Gaudium też, i to *perpetuum*, jest w nas dlatego, że mieliśmy takich wspaniałych profesorów. Był czas, że stale spotykaliśmy się z nimi na naszych zjazdach. Obecnie pozostali z nich już tylko nieliczni, dość już leciwi. Ze wszystkich jesteśmy niezwykle dumni. O niektórych z nich powstały artykuły, a nawet publikacje książkowe. Modlimy się za nich i dziękujemy im nieustająco. Staramy się ich naśladować.

Niedawno podziwiałem archiwum i bibliotekę naszego kolegi, prof. Miecisia Dziubińskiego. Wszystko jest tam z pietyzmem uporządkowane. Elegancko podpisane, tak jak to robili nasi profesorowie z dyrektorem Zygmuntem Bownikiem na czele. Owszem, niekiedy interesowały ich właśnie może drobiazgi, ale nie unikali też wielkich problemów, które poruszały ich, oraz nas – uczniów. W związku z tym mała, humorystyczna wzmianka z mojej pracy wychowawczej. Kiedy byłem prefektem, czyli wychowawcą alumnów Wyższego Seminarium Duchownego w Lublinie, gdy tylko nadarzała się okazja, komentowałem bieżące sprawy, a nawet drobne wydarzenia z życia codziennego, ujmując to wszystko jakoś pod kątem wychowawczym. Czyniłem tak, bo owe wydarzenia mnie – jak mówiłem – „uderzały”. Młodzi ludzie dość szybko zauważyli, że nader często mówię właśnie o tym „uderzaniu”.

Przypomnieli mi o tym, kiedy starożytnym, jeszcze średniowiecznym zwyczajem urządzaliśmy w dniu św. Mikołaja (6 grudnia) wieczór humoru, a studenci korzystali z przysługującego im w tym dniu prawa do żartów i kpinek ze swoich przełożonych – profesorów i wychowawców. Jak było przyjęte, każdy otrzymywał oczywiście jakiś stosowny prezent mikołajkowy. Mnie

w 1982 r. trafił się bardzo sympatyczny upominek, a mianowicie kask na głowę z życzeniem, by mnie w razie czego na przyszłość skutecznie chronił przed, a jakże, uderzaniem.

Niechybnym powodem do *gaudium* są też z pewnością losy absolwentów naszej szkoły. Nasi koledzy i koleżanki zapisali się znacząco nie tylko w krajobrazie Lubelszczyzny, ale i Polski, a nawet zagranicą. Niektórzy, i to – co ciekawe – dwaj koledzy z tej samej klasy i jednej ławki szkolnej, w trudnym okresie PRL-u zostali skierowani na dalsze studia, i to za granicę. Jeden – Edward Szyszka – do czeskiej Pragi, drugi – piszący te słowa – do Innsbrucka w austriackim Tyrolu.

Nasi koledzy podejmowali wiele cennych indywidualnych inicjatyw w środowisku swojego zamieszkania. Zakładali firmy. Można by tu dać wiele przykładów. *Pars pro toto* niech wystarczy, że wymienię Władka Szczygielskiego, który wraz ze swoją małżonką dzisiaj powtórnie nas gości. I jak miło to robią! Raduje nas szczerze, że także jego firma chlubnie się rozwija.

Cieszy, że nasi absolwenci rozpoznają się i popierają. Tworzymy jakby jedną wielką rodzinę, w dużej mierze rodzinę jednego serca i jednego ducha, jak czytamy w Dziejach Apostolskich (por. Dz 4,32) o ludziach, tworzących pierwszą chrześcijańską gminę w Jerozolimie. Zaskoczył mnie choćby pewien mechanik samochodowy z ulicy Plażowej w Lublinie, który szybko rozpoznał we mnie swojego starszego kolegę, teraz kapłana. Staramy się jako absolwenci tej samej szkoły, po części więc jako ci, którzy wyfrunęli ze wspólnego gniazda, mieć jak najwięcej cech z braci i sióstr członków pierwszej gminy jerozolimskiej. Ich wzajemna wspólność i serdeczność, co szczególnie ładnie brzmi w łacińskiej wersji przywołanego fragmentu Dziejów Apostolskich: *cor unum et anima una*, czyli „jedno serce i jeden duch”, stały się i dla nas zobowiązaniem.

Pozostał jeszcze drugi człon naszego dzisiejszego hasła – *spes*, czyli nadzieja i znowu związany z tym rzeczownikiem czasownik *spero, sperare*, czyli „mieć nadzieję”. Niech nadzieja

nigdy nas nie opuszcza. Ważne jest, by uczyć się przekraczać próg nadziei, jak zatytułował jedną ze swoich książek święty papież Jan Paweł II. Cenne jest, by nie zatrzymać się przed tym progiem, ale pozwolić się prowadzić. Stare polskie powiedzenie podpowiada: „Kto ma nadzieję, ten i we łzach się śmieje”.

*Niech nadzieja nigdy
nas nie opuszcza.
Ważne jest, by uczyć
się przekraczać
próg nadziei...*

Nadzieja podpowiada, że przed nami jeszcze długa droga. Obyśmy kroczyli nią razem i byli sobie wierni aż do ostatniej konsekwencji. Na pogrzebach naszych profesorów gromadziliśmy się zawsze tłumnie. Pamiętajmy także o sobie. Dobrze, że organizatorzy naszych spotkań dbają o to, by zawsze mieć aktualne nasze adresy, a zwłaszcza tak ważne w tych czasach aktualne numery naszych telefonów komórkowych.

Tak wiele nas łączy. Nie dajmy się podzielić. „*Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj*” – napisał ongiś św. Paweł (Rz 12, 21). Z tego punktu widzenia my w Polsce możemy pochwalić się naprawdę wielkimi osiągnięciami. I niech to trwa. Stanie się tak jednak pod jednym, ale bardzo ważnym warunkiem – że nie zatrzymamy się na powierzchni, nie ulegniemy propagandzie różnej maści, zwłaszcza tej, która prowadzi do osłabienia lub wręcz ograbienia nas z wiary w Boga. Wybitny historyk angielski Christopher Dawson podkreślał, że to chrześcijanie stworzyli Europę, ponieważ głosili Ewangelię, a nie tylko jakiś program społeczno-polityczny. Funkcja nadziei polega na podtrzymywaniu wysiłku i napięcia woli celem osiągnięcia najwyższego dobra, do jakiego człowiek został przeznaczony – zbawienia, polegającego na szczęściu poznawania i miłowania Boga w wieczności. Dlatego za św. Pawłem, Apostołem Narodów, powtarzam znowu: „*Strzeż depozytu*

wiary, unikając światowej cześci gadaniny i przeciwstawnych twierdzeń rzekomej wiedzy, jaką obiecują niektórzy odpadli od wiary. Łaska z wami!” (1 Tm 6, 20-21).

Nie dajmy się podzielić i poróżnić. Trwajmy razem. Pielęgnujmy skarb naszej wiary. Wypływajmy ciągle na głębię (por. Łk 5, 4). Módlmy się wspólnie w rodzinie, najlepiej na klęczkach, bo nigdy nie jesteś tak wielki jak wtedy, gdy klęczysz przed Bogiem! Przynajmniej od czasu do czasu odmawiajmy różaniec. Matka Najświętsza nikogo jeszcze nie zawiodła, kto się do Niej udaje w opiekę, co zwykł Jej delikatnie „przypominać” w swojej sławnej modlitwie św. Bernard: „*Pomnij o Najświętsza Panno Maryjo, że nigdy nie słyszano, abyś opuściła tego, kto się do Ciebie ucieka, Twojej pomocy przyzywa, Ciebie o przyczynę prosi. Tą ufnością ożywiony do Ciebie, o Panno nad pannami i Matko, biegnę, do Ciebie przychodzę, przed Tobą jako grzesznik płaczący staje*”. Szanujmy też naszą polską tradycję rodzinną, kościelną i narodową.

Nie bój się, że jesteś może człowiekiem słabym. Z Bogiem wszystko możesz. „*Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia*” – to też św. Paweł (Flp 4, 13). Pan Jezus wtedy właśnie powołał św. Piotra, mówiąc mu: „*Nie bój się, odtąd ludzi będziesz łowił*” (Łk 5, 10), kiedy po cudownym połowieniu ryb Piotr zaczął się bać.

Nie zrażajmy się nigdy chwilowym niepowodzeniem. W imieniu Pana naszego Jezusa Chrystusa powtarzam: Zarzucajmy nieustannie sieci! Tak jak tamci rybacy, którzy na prośbę Chrystusa zarzucili ponownie sieci, „*zagarnęli tak wielkie mnóstwo ryb, że sieci ich zaczynały się rwać*” (Łk 5, 6). Poprosili innych o pomoc. „*Ci podłynęli i napełnili obie łodzie tak, że się prawie zanurzały*” (Łk 5, 7).

Nasz zjazd szkolny umacnia nas w naszej wspólności. Będziemy do niego wracać myślami i w naszych pracach. Umacniajmy się zatem wzajemnie i – by jeszcze raz przywołać św. Pawła – jedni drugich brzemiona, czyli nieodłączne życia ciężary, nośmy! (por. Ga 6,2).

Amen!

Pawłowska pielgrzymka

W dniu 4 marca 2023 r. wierni z Parafii pw. św. Jana Chrzciciela w Pawłowie wraz z ks. proboszczem Andrzejem Kołodziejskim udali się na pielgrzymkę do Sanktuarium Diecezji Kieleckiej. Odwiedzili Sanktuarium Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Kielcach, gdzie zwiedzili Bazylikę, muzeum diecezjalne oraz skarbiec. Następnie udali się do Sanktuarium Matki Bożej Miłosierdzia w Piekoszowie i kolejno do: Sanktuarium Matki Bożej Loretańskiej

w Piotrkowicach, a także Sanktuarium Matki Bożej Nawiedzenia w Zielenicach, którego najcenniejszym zabytkiem jest obraz przedstawiający Matkę Bożą z Dzieciątkiem, uznany za cudowny. Ostatnim miejscem pielgrzymowania był Pacanów – Sanktuarium Pana Jezusa Konającego.

Pielgrzymkę zorganizowała przewodnicząca Rady Parafialnej Halina Rzepecka we współpracy z ks. Andrzejem Kołodziejskim.

Redakcja

W oczekiwaniu na Święta...

Agnieszka Herda

Jarmark Wielkanocny zorganizowany przez Gminny Ośrodek Kultury im. Ryszarda Kapuścińskiego w Pawłowie w niedzielę 2 kwietnia 2023 r. był doskonałą okazją do zakupu ozdób oraz ciast na zbliżające się Święta. Na stoiskach wystawców królowały przepiękne ażurowe pisanki, wspaniałe serwety, kolorowe stroiki, przepyszne mazurki i babki wielkanocne. Podczas wydarzenia zaprezentowali się również

uczestnicy zajęć, odbywających się w GOK. Grupa teatralna przybliżyła tradycje wielkanocne, zaś grupa wokalnoinstrumentalna wykonała utwory o tematyce wiosennej. W jarmarku wzięli udział: Koło Gospodyń Wiejskich w Gołębiu „Gołębianki”, Kwaciarnia „W te pędy”, Zespół Śpiewaczy „Pawłowiarki”, Kolorowe „Home Made” Katarzyna Rzepecka oraz Halina Ostasz-Kaczkowska.

79. rocznica bombardowania Pawłowa

Agnieszka Herda

24 kwietnia to data, którą zna każdy Pawłowianin. Tego dnia, dokładnie 79 lat temu miejscowość Pawłów została zniszczona w wyniku dwukrotnego nalotu niemieckich bombowców. Jak twierdzili okupanci - za działalność partyzancką, o czym poinformowali w zrzuconych z samolotów ulotkach. W wyniku okrutnych działań hitlerowców zginęło wtedy 19 osób, a wiele zostało rannych. Zniszczonych zostało ok. 75% zabudowań.

Dla upamiętnienia tych tragicznych wydarzeń w Pawłowie odbyły się uroczystości, które rozpoczęły się w miejscowym kościele Mszą Świętą w intencji poległych celebrowaną przez ks. proboszcza Andrzeja Kołodziejskiego. Przepiękny montaż słowno-muzyczny w wykonaniu uczniów Szkoły Podstawowej im. Jana Kochanowskiego w Pawłowie przygotowały Panie Joanna Herman, Dorota Krupa oraz Agata

Skwara. By oddać hołd poległym zostały złożone wieńce i zapalone znicze przy Pomniku Ofiar Okupacji Niemieckiej i Bombardowania Pawłowa przez delegację: Samorządu Gminy Rejowiec Fabryczny na czele z Wójtem Gminy Rejowiec Fabryczny Zdzisławem Krupą, Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa na czele z Prezesem Stefanem Kurczewiczem, Gminnego Ośrodka Kultury im. Ryszarda Kapuścińskiego w Pawłowie na czele z Dyrektorką Agnieszką Herdą, Szkoły Podstawowej im. Jana Kochanowskiego w Pawłowie na czele z Dyrektorką Dorotą Jaszczuk, Rady Gminy Rejowiec Fabryczny oraz OSP Pawłów na czele z Prezesem Pawłem Ciechomskim. W ramach obchodów rocznicy bombardowania Pawłowa odbyły się także wiosenne biegi upamiętniające „Pamięć, sprawność, radość”, w których wzięli udział uczniowie szkół z terenu naszej gminy.



Numery archiwalne „Głosu Pawłowa”
do pobrania na stronie
sppawlow.pl

W kręgu poezji i malarstwa...

Agnieszka Herda

Wieczór Poezji i Malarstwa Urszuli Katarzyny Bydlińskiej to wydarzenie, które zorganizowaliśmy wspólnie z Gminną Biblioteką Publiczną w piątek 16 czerwca br. Uczestnicy mieli okazję wysłuchać wierszy z tomiku pt. „**Otulam się Tobą**”, wyrecytowanych przez Panie: **Dorotę Gołębiowską, Katarzynę Chomę, Annę Wołosiuk, Martę Kozak**, uczestniczki zajęć teatralnych w GOK (**Malwinę Lachowską, Natalię Filipczuk, Wiktorię Waryszak**) oraz przez samą autorkę.

Urszula Katarzyna Bydlińska mieszka i pracuje w gminie Siedliszcze. Przygodę z poezją zaczęła we wczesnym dzieciństwie, pisząc wierszyki o sąsiadach, swoich pupilach – psach, a w stanie wojennym krótkie, dziecięce formy antysystemowe, które rodzice przechwytywali i ukrywali z wiadomych względów. W szkole średniej

pod wpływem fascynacji polskimi i rosyjskimi poetami powstały pierwsze wiersze o tematyce, poruszającej świat uczuć. Za udział w szkolnych konkursach literackich otrzymywała nagrody i wyróżnienia, zaś w okresie studiów zadebiutowała w tygodniku „Angora” wierszem „Biedronka”. Poza nielicznymi publikacjami większość wierszy ukrywała w czeluściach szuflady, by wreszcie za namową **Joanny Pąg** mogły trafić do druku. W taki właśnie sposób powstał debiutancki tomik poezji pt. „**Otulam się Tobą**”. Pani Urszula to nie tylko wspaniała poetka, ale również znakomita malarka. Przekonali się o tym uczestnicy spotkania, podziwiając wspaniałe obrazy, stanowiące kopie prac Tamary Łempickiej, polskiej malarki epoki Art Deco. W przeciwieństwie jednak do twórczości Łempickiej prace Pani Urszuli przedstawiają same

twarze kobiet. Pani Urszula malarstwem zajmuje się amatorsko, interesuje ją malarstwo olejne oraz akwarela. Na płótno przenosi również pejzaże, uwiecznia zaobserwowaną scenerię, tworzy także prace, inspirowane stylem lat XX-tych. Podejmuje tematykę nie tylko cielesną, żywą, ale także duchową, w głównej mierze sakralną, niematerialną. Jak sama mówi, historia to jej wielka miłość, a malarstwo fascynujący romans. Podczas wydarzenia uczestnicy wysłuchali również nimi recitalu Zespołu **Acoustic River**.

Serdecznie dziękuję Pani Urszuli za prezentację swojej twórczości i spędzony z nami wieczór, życząc wielu kolejnych zachwycających tomików oraz fantastycznych prac malarskich. Dziękuję także zespołowi Acoustic River za znakomity występ oraz publiczności za przybycie.

Pęknięcia i wiry

Monika Kurczewicz

„Pęknięcia i wiry” Danuty Agnieszki Kurczewicz to kolejny, trzynasty już tomik poezji w dorobku autorki, wydany w maju b.r. przez chełmskie Wydawnictwo TAWA. Jest to jednocześnie trzeci z tomików opracowanych w formule „słowo i obraz”, która łączy wiersze poetki z jej autorskimi obrazami. Pęknięcia i wiry, jak pisze na okładce sama autorka, to „wędrówka szlakami, które są w nas, ale nie zawsze o tym wiemy, to kompilacja sennych metafor, przygaszeń myśli, wulkanów emocji i balonowych zadziwień, do których prowadzą bajkowe tunele, pęknięcia przestrzeni i rurociągi bez końca i bez początku; każdy zakręt to kolejny rozdział życia... a życie to wir, który wciąga.” Niewątpliwie wciągają nas hipnotyczne przestrzenie obrazów, zbudowanych z sennych majaków i nieograniczonej wyobraźni autorki. I prowadzą przez emocje, które czasem są gładkie i miękkie, a czasem chropowate i splekane, zawsze jednak intensywnie kolorowe. W kontraście niejako do tych abstrakcyjnych obrazów pozostają realistyczne wiersze, utkane z codzienności, błahych spraw i przyziemnych tęsknot. Wszystko razem dopełnia się i tworzy wykwintną pożywkę dla duszy.



Wielki Koncert Charytatywny

Agnieszka Herda



Uczniowie Szkoły Podstawowej w Lisznie



Marian Lackowski ze Stowarzyszenia „Przytulisko”

Gminny Ośrodek Kultury im. Ryszarda Kapuścińskiego w Pawłowie jest instytucją, która dba nie tylko o sferę kulturalną lokalnej społeczności, ale również prowadzi działalność charytatywną na rzecz potrzebujących. Potrzebującymi w ostatnim czasie stali się mieszkańcy miejscowości Wólka Kańska, którzy tuż po Świętach Wielkanocnych w wyniku pożaru stracili dach nad głową. Zwarcie instalacji elektrycznej doprowadziło do zajęcia ich domu przez ogień, co w efekcie przyniosło wielkie straty materialne. Aby choć trochę wesprzeć finansowo rodzinę Kozieł w tym trudnym dla nich czasie w poniedziałek (29 maja) w sali widowiskowej GOK zorganizowaliśmy wydarzenie pn. Wielki Koncert Charytatywny. Wspólnie ze Stowarzyszeniem na Rzecz Osób Potrzebujących „Przytulisko” w Chełmie przygotowaliśmy moc atrakcji, były aukcje, licytacje oraz kiermasz. Na scenie wystąpili Dariusz Tokarzewski i Mariusz Matera – członkowie Zespołu VOX, genialny Janusz Pruniewicz, Marlena Stangryciuk-Zając oraz nasze lokalne gwiazdeczki: Andżelika Filipczuk, Zespół dziecięco-młodzieżowy „Lyszczy” z Pawłowa oraz uczniowie Szkoły Podstawowej w Lisznie (czyli laureaci Powiatowego Festiwalu Piosenki Strażackiej w Dorohusku). O przepyszny poczęstunek dla uczestników zadbały lokalne Koła Gospodyń Wiejskich: KGW Krzywowlanki w Krzywowlance, KGW Bzdunki w Pawłowie, KGW Gołębianki w Gołębiu, KGW Wólenianki w Wólce Kańskiej oraz KGW Jazgot w Lisznie. Podczas wydarzenia na rzecz rodziny Kozieł zebrane zostały środki finansowe w pięknej kwocie 6 669,00 zł. Wydarzenie swoim patronatem objęli Starosta Chełmski oraz Wójt Gminy Rejowiec Fabryczny.

Serdecznie dziękuję wszystkim ludziom o wielkich sercach, którzy postanowili spędzić z nami poniedziałkowy wieczór i dołożyli swoją cegiełkę do odbudowy domu poszkodowanych mieszkańców naszej gminy. Bardzo dziękuję naszym kolegom gospodyń, które z taką chęcią włączyły się w organizację wydarzenia i przygotowały te wspólności.

Pamiętajmy, dobro wraca!

(fot. GOK w Pawłowie)



Mariusz Matera i Dariusz Tokarzewski



Wiersze Zofii Naróg

Smutnym wzrokiem
Przez okno wyglądam
Każdej niedzieli
Czyżby już wszyscy
O nas zapomnieli ?

Młodość szybko przemija
I czas tak szybko leci.
Zło, zawiść, choroby
Szerzą się na tym świecie.

Dziś w samotności łza nieraz
Z oczu mych spłynie
Myśląc o czasie przeszłym
O młodości i rodzinie.

Trudno o tym mówić,
a wiedzieć też trzeba,
Że w samotności gorzka
Jest nawet najśłodsza
kromka chleba.

Jak ptaki

Jeśli ptaki potrafią
Latać wysoko w obłokach
To wy na pewno wszyscy będziecie
Umieli czule się kochać.

Przecież one jak wszystko
Są też Bożym stworzeniem
To On przekazał im przestrzeń
A nam pozostawił ziemię,

Na której zrodziło się życie
A z nim przesłane nadzieje
Utkane w nieba błękitach
W bezkresną gwiazd epopeję.

Świat nam się stanie przychylnym
I będzie naszą ostoją
Jak się spotkają wasze modlitwy
Z gorącą modlitwą moją.



Z życia Szkoły Podstawowej im. Jana Kochanowskiego w Pawłowie

Magdalena Boruchalska

Szkolny Dzień Kariery

23 marca 2023 r. odbył się Szkolny Dzień Kariery pod hasłem „Przyszłość - Zawód - Pasja”. Tego dnia uczniowie mieli okazję gościć funkcjonariuszy służby celno-skarbowej w Chełmie wraz z psem. Poznali tajniki zawodu celnika, ścieżkę edukacyjną i zobaczyli psa z przewodnikiem w akcji odnalezienia nielegalnych papierosów. Następnie chętni uczniowie przedstawili swoje zainteresowania i związany z tym zawód w przyszłości. Młodszy koledzy zrobili zawodowy alfabet oraz zaprezentowali ubiór charakterystyczny dla danego zawodu. W czasie przerw wszyscy mogli wziąć udział w konkursie zawodowym przygotowanym przez panią **Agatę Skwarę** w bibliotece szkolnej. Dzień zorganizowała p. **Ewelina Aleksandrowska-Rokita**.

Obchody 79 Rocznic Pacyfikacji Pawłowa

24 kwietnia odbyły się uroczystości związane z 79 Rocznicą Pacyfikacji Pawłowa. Wzięli w niej udział samorządowcy z gminy Rejowiec Fabryczny - **Zdzisław Krupa**, wójt gminy Rejowiec Fabryczny i **Andrzej Kosz** – sekretarz gminy, radni gminni, członkowie Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa, społeczność szkolna z dyrektor **Dorotą Jaszczuk** oraz mieszkańcy miejscowości. Obchody rozpoczęły się mszą świętą, którą **ks. Andrzej Kołodziejski** odprawił w intencji poległych. Następnie uczniowie naszej szkoły przedstawili program artystyczny, nawiązujący do tragicznych wydarzeń z **24 kwietnia 1944 roku**. Na zakończenie uczestnicy złożyli kwiaty pod pomnikiem poległych. Uroczystości przygotowali: p. **Dorota Jaszczuk** – dyrektor szkoły p. **Agnieszka Herda** - dyrektor GOK, p. p. **Joanna Herman**, **Dorota Krupa**, **Małgorzata Mazurek** i **Agata Skwara** - nauczycielki.

XV Gminne Biegi Ekologiczne „Pamięć, sprawność, radość”

Z okazji uczczenia 79 Rocznic Pacyfikacji Pawłowa odbyły się w Pawłowie XV Gminne Biegi Ekologiczne „Pamięć, sprawność, radość”. Organizatorem zawodów był UKS „Start Pawłów” – nauczyciele – p. **Bogumiła Kalińska** i p. **Kamil Góra**. W zawodach wzięli udział uczniowie ze szkół w Wólce Kańskiej, Lisznie, Pawłowie i Krasnem (przed-szkole).

Wyniki zawodów

Kategoria przedszkole: 1. Hanna Żaba (SP Liszno), 2. Franciszek Rybiński (SP Liszno), 3. Bryan Palestrant (Krasne).

Kategoria dziewczęta klasa 1: 1. Jowita Bąk (NSP Wólka Kańska), 2. Aleksandra Uchańska (NSP Wólka Kańska), 3. Lena Szokaluk (SP Pawłów).

Kategoria chłopcy klasa 1: 1. Wiktor Wójtowicz (SP Pawłów), 2. Szymon Krasa (SP Liszno), 3. Karol Jarosz (SP Pawłów).

Kategoria dziewczęta klasa 2: 1. Julia Kiszczak (SP Liszno), 2. Lena Pasieczna (NSP Wólka Kańska), 3. Nina Wenecka (SP Pawłów).

Kategoria chłopcy klasa 2: 1. Artem Oleksyn (SP Liszno), 2. Jakub Kapitan (SP Liszno), 3. Miłosz Szczepański (NSP Wólka Kańska).

Kategoria dziewczęta klasa 3: 1. Nikola Feret (SP Liszno), 2. Zofia Umieniuk (SP Pawłów), 3. Magdalena Lachowska (SP Pawłów).

Kategoria chłopcy klasa 3: 1. Filip Kusiak (SP Liszno), 2. Kuba Kosut (SP Liszno), 3. Krystian Juziuk (SP Pawłów).

Kategoria dziewczęta klasa 4: 1. Hanna Jarosz (SP Pawłów), 2. Alicja Mikuła (SP Liszno), 3. Zuzanna Mołodecka (SP Liszno).

Kategoria: chłopcy klasa 4: 1. Gabriel Sadło (SP Liszno), 2. Wojciech Pilipczuk (SP Pawłów), 3. Franciszek Żołnacz (SP Pawłów).

Kategoria dziewczęta klasa 5: 1. Barbara Rudnik (SP Liszno), 2. Paulina Świerczuk (NSP Wólka Kańska), 3. Amelia Raszyńska (SP Pawłów).

Kategoria chłopcy klasa 5: 1. Kostian Oleksyn (SP Liszno), 2. Bartosz Iwaniuk (NSP Wólka Kańska), 3. Sebastian Cebra (SP Pawłów).

Kategoria dziewczęta klasa 6: 1. Weronika Kowalczyk (SP Liszno), 2. Natalia Filipczuk (SP Pawłów), 3. Malwina Lachowska (SP Pawłów).

Kategoria chłopcy klasa 6: 1. Szymon Szokaluk (SP Pawłów), 2. Dawid Korin (SP Liszno), 3. Sebastian Kałucki (SP Liszno).

Kategoria dziewczęta klasa 7: 1. Sandra Jajus (SP Pawłów), 2. Oliwia Liśkiewicz (SP Pawłów), 3. Zuzanna Wasilew (SP Pawłów).

Kategoria chłopcy klasa 7: 1. Gabriele Aprigliano (SP Liszno), 2. Hubert Podleśny (SP Liszno), 3. Ernest Piekaruś (SP Liszno).

Kategoria: dziewczęta klasa 8: 1. Oliwia Zalichta (SP Liszno), 2. Nikola Posturzyńska (SP Pawłów), 3. Natalia Zduńczuk (SP Pawłów).

Kategoria: chłopcy klasa 8: 1. Karol Liwiak (SP Liszno), 2. Patryk Mielniczuk (SP Liszno), 3. Paweł Palonka (SP Liszno).

Apel z okazji Rocznic Uchwalenia Konstytucji 3 Maja

4 maja b.r. w naszej szkole odbył się uroczysty apel z okazji Rocznic Uchwalenia Konstytucji 3 Maja. Aby upamiętnić ten doniosły fakt w historii Polski, uczniowie klasy III, IV i V przygotowali montaż słowno-muzyczny o patriotycznej wymowie. Była to okazja do przypomnienia uczniom ważnych faktów z historii Polski. Nie zabrakło także odświętnych strojów i wyeksponowania symboli narodowych. Apel przygotowały: p.p.: **Małgorzata Mazurek**, **Agata Skwara** i **Magdalena Boruchalska**.

Finalista konkursu kuratorskiego z języka angielskiego

Uczeń klasy VIII **Patryk Filipczuk** został finalistą etapu wojewódzkiego konkursu kuratorskiego z języka angielskiego. Do konkursu przygotowała ucznia p. **Ewelina Aleksandrowska-Rokita**.

Udział członków Szkolnego Koła Krajoznawczo-Turystycznego „Podróżnik” w III rajdzie „Śladami Żołnierzy AK-WIN „i 44 Rajdzie Wiosennym

Uczniowie, którzy należą do Szkolnego Koła Krajoznawczo-Turystycznego „Podróżnik”, uczestniczyli w rajdzie pieszych – III rajd „Śladami Żołnierzy AK-WIN „i 44 Rajd Wiosenny”, które organizowane były przez PTTK w Chełmie. Główne cele rajdu to: edukacja krajoznawcza i turystyczna, poznanie walorów krajoznawczych okolic Chełma i Lubelszczyzny oraz popularyzacja aktywnej turystyki i odznak turystycznych. Opiekunami koła są: p. **Ewa Krzywicka** i p. **Ewelina Aleksandrowska-Rokita**.

Szkolny Klub Wolontariatu

W szkole aktywnie działa wolontariat. Chętni uczniowie angażują się w różne akcje charytatywne: opieka nad Grobem Nieznanego Żołnierza w Pawłowie, grobem Gutowskich, dawnych właścicieli dóbr Krasnego, grobem Bogusława Garbaczewskiego – organisty, grobem Wacława Sommera – burmistrza gminy Pawłów, zbiórka nakrętek. W tym semestrze wolontariusze zaangażowali się w organizację kiermaszu ciast i ciasteczek, z którego dochód został przeznaczony na pomoc dziewczynie po wypadku, a także przeprowadzili zbiórkę słodyczy, które dostarczyli dla dzieci w Domu Dziecka w Siedliszczu. Opiekunami Szkolnego Klubu Wolontariatu są: p. p. **Joanna Herman** i **Magdalena Boruchalska**

Udział uczniów w konkursach

Wiosną w naszej szkole zorganizowano kilka konkursów, takich jak „Ozdoba wielkanocna”, „Oszczędza-

my z SKO”, „Nie dla nałogów. Tak dla pasji”. Ten ostatni przeprowadzony był w dwóch kategoriach wiekowych: dla klas I - III i IV - VIII. Laureaci szkolnych zmagani otrzymali nagrody. Ponadto nasi uczniowie z klasy VIII **Zuzanna Wasiliew** i **Patryk Filipczuk** uczestniczyli w konkursie „English Proverbs Competition” w Szkole Podstawowej w Rejowcu i zajęli VI miejsce.

Piknik z okazji Dnia Rodziny

1 czerwca odbył się szkolny piknik. Był to wspaniały dzień pełen atrakcji: występy klas 0-III, piosenki, życzenia, zawody sportowe, dmuchańce, poczęstunek i lody. Uczennice klasy VIII: **Angelika Brodziak**, **Oliwia Liśkiewicz** i **Zuzanna Wasiliew** przygotowały pokaz pierwszej pomocy.

Udział w akcji „Jak nie czytam, jak czytam”

7 czerwca nasza społeczność szkolna wzięła udział w akcji czytelniczej „**Jak nie czytam, jak czytam**”. Głównym organizatorem jest redakcja miesięcznika „Biblioteka w Szkole”, a organizatorami lokalnymi - ponad 2 tysiące bibliotek.

Akcja powstała, by złamać stereotyp nieczytającej młodzieży i zmanifestować, że uczniowie czytają wręcz więcej niż dorośli. Tego dnia wszyscy przynieśliśmy swoje ulubione książki, które czytaliśmy na boisku szkolnym. Dodatkowo p. **Agata Skwara** przygotowała zagadki czytelnicze.

XXIX Ogólnopolska edycja zawodów dziecięcych „Czwartki Lekkoatletyczne”

Naszą szkołę reprezentowało czternaścioro uczniów. Najlepsi okazali się: **Hania Jarosz** (8 startów), zajęła III miejsce w biegu na 60 m, z wynikiem 9,24 s oraz **Wojciech Pilipczuk** (8 startów) zajął I miejsce w skoku w dal, z wynikiem 4,60 i III miejsce w biegu na 60 m, z wynikiem 9,90 s. Nasi uczniowie prezentują naszą szkołę i powiat chełmski na ogólnopolskim finale „Czwartków Lekkoatletycznych” w Łodzi. Do zawodów uczniów przygotowała p. **Bogumiła Kalińska**.

Sukcesy Szkolnego Koła Krajoznawczo-Turystycznego „Podróżnik”

Uczniowie klasy VI w składzie: **Mikołaj Cudak**, **Natalia Filipczuk** i **Malwina Lachowska** wzięli udział w kilku konkursach krajoznawczo-turystycznych.

25 kwietnia 2023 r. w Chełmie drużynowo zajęli I miejsce w kategorii szkół podstawowych w Eliminacjach Powiatowych 49. Ogólnopolskiego Młodzieżowego Turnieju Turystyczno-Krajoznawczego. Natomiast indywidualnie **Mikołaj Cudak** zajął I miejsce, a **Natalia Filipczuk** III miejsce. W sumie rywalizowało 10 drużyn ze szkół powiatu chełmskiego.

W dniach 12-13 maja 2023 r. w Biłgoraju zespół wziął udział w eliminacjach wojewódzkich 49. Ogólnopolskiego Młodzieżowego Turnieju Turystyczno-Krajoznawczego i zajął drużynowo XIII miejsce w klasyfikacji generalnej szkół podstawowych, a także III miejsce w kategorii szkół podstawowych w konkurencji „Samarytanka”. W sumie rywalizowało 19 drużyn.

16 maja 2023 r. w Sawinie ta sama drużyna zajęła I miejsce w IX konkursie wiedzy o powiecie chełmskim. Natomiast indywidualnie **Natalia Filipczuk** zajęła I miejsce, a **Mikołaj Cudak** II miejsce. W sumie rywalizowało 8 zespołów ze szkół powiatu chełmskiego. Do wszystkich konkursów uczniów przygotowała p. **Ewa Krzywicka**.

Najlepsi uczniowie roku szkolnego 2022/2023

Klasa IV: **Zuzanna Brodziak** (5,73), **Katarzyna Filipczuk** (4,91), **Lilianna Gołkuła** (5,18), **Gabriel Grądkowski** (5,91), **Hanna Jarosz** (5,55), **Aniela Luszuk** (5,27), **Wojciech Pilipczuk** (5,45), **Maja Tokarska** (5,27), **Zuzanna Woś** (4,82).

Klasa V: **Dawid Waryszak** (5,17).

Klasa VI: **Olga Brzyszek** (5,08), **Mikołaj Cudak** (5,25), **Natalia Filipczuk** (5,50), **Malwina Lachowska** (5,08), **Amelia Raszyńska** (5,17), **Szymon Szokaluk** (5,08), **Wiktoria Waryszak** (5,08)

Klasa VIII: **Angelika Brodziak** (5,0), **Patryk Filipczuk** (4,78), **Roksana Korchut** (5,0), **Oliwia Liśkiewicz** (5,50), **Zuzanna Wasiliew** (4,94).



Z Anglii do Pawłowa na rowerze

Cz. IV. Z Łodzi do Pawłowa

Karol Kwiatkowski

Pawłowianin, członek Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa Karol Kwiatkowski podjął się niebywałego wyczynu, przejeżdżając rowerem trasę z Anglii, gdzie obecnie zamieszkuje, do rodzinnego Pawłowa. Zajęło mu to dwa tygodnie, a pokonany dystans liczył ponad 2 tysiące kilometrów. Jego przyjazd zbiegł się z jubileuszowym XX Jarmarkiem Pawłowskim. Wyjątkowy wyczyn odbił się szerokim echem w polskich i zagranicznych mediach, a artykuł o jego rowerowej wyprawie pojawił się na łamach „Nowego Tygodnia Chełmskiego”. Ponadto cyklista udzielił wywiadu dla londyńskiego tygodnika „Cooltura”, a opis jego eskapady został opublikowany w angielskiej gazecie „The Journal”. Oprócz tego dostał zaproszenie do bristolskiego radia BCFM, gdzie barwnie i ciekawie opowiadał o swojej przygodzie. Na dodatek podczas „Jarmarku Pawłowskiego” 7 sierpnia 2022 r. miał występ na głównej scenie, na którą wszedł z rowerem i opowiedział o swym przejeździe przez połowę Europy.

Prezentujemy ostatnią część jego szczegółowej relacji z wyprawy. Na You Tube został opublikowany 14 minutowy filmik, dokumentujący cały przejazd, który jest dostępny na kanale „Karol Kwiatkowski” albo po wpisaniu w wyszukiwarce hasła „Anglia - Polska na rowerze”.

Jadąc w kierunku Tomaszowa Mazowieckiego przez kilkadziesiąt kilometrów poruszałem się dobrej jakości ścieżką i mogłem się poczuć jak w Holandii. Zbliżając się do Spały dojeżdżam do Ośrodka Przygotowań Olimpijskich. Jest to cały kompleks sportowy dedykowany dla naszych reprezentantów. Znajduje się tam stadion lekkoatletyczny, hala, siłownia, gabinety odnowy i cała reszta bogatego zaplecza na najwyższym poziomie. Przebywającym tam sportowcom nie zostaje nic innego, jak tylko skupić się na treningu i osiągać jak najlepsze rezultaty. Cały ośrodek otoczony jest lasem i mogę dodać, że nie tylko polscy olimpijczycy tutaj trenowali, ale w spalskich lasach formę na pobicie rekordu świata na 800 metrów szlifował Wilson Kipketer, podopieczny trenera Sławomira Nowaka. Jak widać, polski



mikroklimat wszystkim dobrze służy.

Po kilku godzinach jazdy żegnam się z województwem łódzkim i wjeżdżam do powiatu przysuskiego na Mazowszu. Rolniczy region, żniwa trwają w najlepsze, kombajny młóca, rolnicy ciężko pracują, aby jak najszybciej zebrać plon. Beneficjentem tych prac są także bociany. Co chwila widać ich kroczących po ściernisku i szukających pożywienia. Sielski klimat.

Podczas tego dnia przez większość 200 - kilometrowej trasy jechałem pod wiatr. Musiałem przez to zużyć więcej energii, ale nie spowodowało to zbyt dużego spadku tempa. Na ostatnich kilometrach, już przed zmierzchem, zaatakowały mnie dwa psy, które wydostały się zza ogrodzenia. Na szczęście nie rzuciły się na mnie, ale nie wyglądały one przyjaźnie. Podczas jazdy słuchałem radia i wiedziałem, że w tym czasie w Polsce doszło do kilku dotkliwych pogryzień. Około godziny 20.00 ukończyłem najdłuższy etap podczas całej wyprawy i na liczniku wybiło 199 km. Nie kręciłem już więcej, aby dobić do równej sumy, tylko skierowałem się do zajazdu w okolicach Lipska. Po prysznicu i krótkim odpoczynku udałem się do pobliskiej restauracji, gdzie zamówiłem ciepły żurek i smacznego sandacza.

Ostatni dzień przywitał mnie rześzystym deszczem. Zjadłem śniadanie i pożegnałem się z miłym gospodarzem.

Opady nie ustawały, ale trzeba było ruszać dalej, bo zostało już tylko 150 km do Pawłowa. Minąłem miejscowość o nazwie Boiska i sobie przypomniałem, że kiedyś tam byłem. W 2003 roku szedłem z lubelską pielgrzymką do Częstochowy i właśnie tam mieliśmy nocleg w remizie. Wisłę w Solcu sforsowaliśmy wtedy promem, ale teraz nie było takiej potrzeby. Nowy most imienia Edwarda Wojtasia prezentował się znakomicie i ułatwił komunikację w tym rejonie.

Tego dnia odbywał się pierwszy etap Tour de Pologne Kielce - Lublin. Wchodzę po wodę do lokalnego sklepu, kilku konsumentów, każdy z butelką „Perły” i nagle ktoś krzyczy - jest lider! Na co odpowiadam - ja nie z Kielc, tylko z Anglii!

Moja część ostatniego odcinka zbiegła się z etapem Tour de Pologne i co chwila można było się natknąć na specjalne żółte oznaczenia. Ostatecznie żaden z zawodowych kolarzy mnie nie dogonił, gdyż start do pierwszego etapu był po południu, a ja już znajdowałem się w okolicach Lublina.

Minąłem Opole Lubelskie, zalew w Chodlu, Borzechów, Niedrzwicę, Prawiedniki i dojrzałem zarysy Lublina w postaci osiedla na Felinie. Przed Piaskami dojechałem do trasy S12 i ruszyłem wzdłuż po nowej ścieżce rowerowej. Skręciłem do Biskupic, a w Trawninkach

przejechałem obok budynku, gdzie mieściła się słynna z telewizji dyskoteka „Nokaut”. W Ewopolu zatrzymałem się na chwilę przy znaku informującym, że przekraczam granicę powiatu chełmskiego i wjeżdżam na teren gminy Rejowiec Fabryczny. Trzeba było zrobić pamiątkową fotkę. Po chwili coś dużego wyskoczyło z lasu i był to jeleni. Widocznie zbliżająca się nawałnica przegoniła zwierzę na inną część lasu, akurat wtedy kiedy mijalem znak graniczny. Po wjeździe do Wólki Kańskiej rozpuściła się gwałtowna burza. Miałem nadzieję, że uda mi się znaleźć wiatę autobusową, ale takowej nie było w pobliżu. Wybawieniem okazała się remiza z altanką i tam się skryłem. Przeczekałem godzinę, nawałnica przeszła, ale nadal padał intensywny deszcz i się ściemniło. Nie chciałem dłużej czekać

i z werwą ruszyłem na ostatnie kilometry.

Umówiłem się z moimi bliskimi przy znaku Pawłów od strony Krasnego, jednak od jakiegoś czasu już go nie było. Zmieniliśmy plany i musiałem dojechać do drugiego prawie pod Rejowiec Fabryczny. Pomimo rześkiego deszczu i godziny 22.00 zrobiliśmy pamiątkową sesję, otworzyliśmy szampana, bo wreszcie nadszedł czas na celebrację mojego sukcesu. Trasa Anglia - Polska została pokonana i zadanie zostało wykonane!

W dwa tygodnie przejechałem przez Wielką Brytanię, Holandię, Niemcy i Polskę robiąc ponad 2 tysiące kilometrów. Najkrótszy etap liczył 82 km, a najdłuższy 199 km, z czego najlepiej jechało mi się po Holandii. Pogoda była różna. Mierzyłem się z falą upałów sięgających 38 stopni i tylko dwa razy złapał mnie deszcz.

Awarię miałem jedną w postaci przebitej dętki, a poza tym sprzęt spisał się na piątkę. Nie gubiłem trasy dzięki aplikacji rowerowej „Komoot”, skąd zgrywałem drogę przejazdu do nawigacji „Garmin 830”. Fizyczne też nie było większych problemów, gdyż byłem dobrze przygotowany, przykładając wagę do odpowiedniej regeneracji po skończonych etapach. Mój przyjazd zbiegł się z jubileuszowym XX Jarmarkiem Pawłowskim, gdzie miałem przyjemność zaprezentować się na scenie i powiedzieć kilka słów o mojej wyprawie.

Czy w przyszłości planuję podobne eskapady? Tak, ale nie do końca związane z rowerem. W tym roku planuję wziąć udział w ultra maratonie na dystansie 100 km i moim biegiem podłączyć się do akcji charytatywnej, zbierając środki na szczytny cel.

Z cyklu „Pawłowiana”: Wszystkie drogi prowadzą do Chełma

Stefan Kurczewicz

W 2022 r. w znanym i cenionym w województwie lubelskim Wydawnictwie TAWA Waldemara Taurugińskiego z Chełma ukazała się ciekawa pozycja książkowa o charakterze przewodnika, autorstwa Kazimierza Jańczykowskiego (1888-1972) zatytułowana *Wszystkie drogi prowadzą do Chełma*. Autorem wprowadzenia i opracowania tekstu przewodnika jest chełmski nauczyciel i regionalista Zbigniew Lubaszewski. Autor przewodnika (opracowanego jeszcze w 1968 r.) był jednym z najbardziej zasłużonych regionalistów i działaczy społecznych Chełma. Przez blisko 50 lat był nauczycielem w I Liceum Ogólnokształcącym im. Stefana Czarnieckiego w Chełmie. Najbardziej był znany jako krajoznawca i propagator turystyki. Pisał teksty publicystyczne, a także poetyckie, wyróżniające się niezwykle barwnym, gawędziarskim językiem.

W ostatniej 14 części przewodnika odnajdujemy ciekawy opis Pawłowa oraz jego charakterystyczne garncarstwo. Poniżej przytaczam opis fragmentu wędrowki turystycznej K. Jańczykowskiego po Ziemi Chełmskiej, zakończonej w Pawłowie.

*Morawinek – Józefin – Krasne – Pawłów –
szosa Lublin – Chełm*

Wychodzimy z dworca kolejowego w Rejowcu. Przed nami szosa: na lewo do osady, na prawo Morawinek. Stąd przez Józefin i dworskie zabudowania, mijając lasek, docieramy do Krasnego, które posiada dobrze zorganizowaną szkołę. Po trzech kilometrach marszu zatrzymujemy się w Pawłowie.

KAZIMIERZ PAWEŁ JANCZYKOWSKI

WSZYSTKIE DROGI PROWADZĄ DO CHEŁMA



Do Pawłowa można przejść krótszą i dogodniejszą drogą: w Rejowcu na stacji przechodzimy przez tory i jesteśmy w nowym osiedlu, Rejowcu Fabrycznym. Uliczkami tego osiedla wychodzimy na szosę i, wędrując 5 km, nigdzie nie skręcając, prosto do celu, do Pawłowa. Pawłów leży przy szosie lokalnej, łączącej dwie autostrady: Lublin – Chełm i Chełm – Krasnystaw. Kiedy powstała osada? Na to pytanie nie odpowiemy dokładnie. Istniała już bowiem w okresie wczesnego średniowiecza pod nazwą Łyszczce, a są wskazania, że mogła sięgnąć swoim początkiem o czasy przedhistoryczne, do epoki kamienia gładzonego i lepienia naczyń glinianych. Pawłów rozwinął się w niewielkiej kotlinie, zwanej Kotliną Pawłowską, różniącą się pod względem budowy od wielu innych kotlin chełmskich. Z północy, wschodu i południa otaczają ją scisłym, zwartym wałem wysokie Pagóry Chełmskie, otwierając kotlinę na zachód. Dlatego też wody atmosferyczne spływają z tej jednostki geograficznej w kierunku zachodnim, do Wieprza i cała kotlina należy do dorzecza tej rzeki. W dużych ilościach występują osady trzeciorzędowe, a mianowicie czarne glinki, doskonałe do wyrobu naczyń glinianych. W północnej części kotliny z ilów i mułków trzeciorzędowych wypalają cegłę, jak to czynią np. w Krowicy. Niektóre gatunki ilów są wymieszane z mniejszą lub większą ilością blaszek miki. Amfory kuliste, wyrobione z tego surowca, są bardziej ozdobne, powiedzmy, bardziej efektowne.

Gdy w październiku 1933 r. odkryliśmy w kol. Poniatówce k/Wojślawic skrzynkowy grób megalityczny, w inwentarzu grobowym było parę amfor kulistych, czarek wstęgowych, których boczne ścianki były ozdobione błyszczącymi blaszkami miki. Wtedy powtarzałem wraz z innymi starą formułę, że neolityczny mistrz dosypywał nieco miki do materiału, z którego lepił naczynia. Obecnie stawiam inną, bardziej trafną hipotezę. Człowiek neolitu znał Kotlinę Pawłowską, poznał osady, zalegające w niej oraz ich wartość użytkową, zauważył, iż czarki, wyrabiane z gliny, z naturalną domieszką miki, cieszą się powodzeniem i mają duży popyt. Szczególnie podobne naczynia były poszukiwane na południu, w tzw. później Wojślawicyźnie, gdzie na żyznych, lessowych glebach osiedlały się jakieś plemiona rolnicze. Rolnicy, jako zamożniejsi, łatwiej mogli byli

zdobycić piękniejsze naczynia w postaci amfor, urn, czarek, misek i garnków i weszli dość wcześnie w kontakt z tymi, którzy te przedmioty wytwarzali z ziemi, co błyszczała setkami połyskujących oczek, a więc w Błyszczu, położonym niedaleko, gdzie żyli i pracowali. Jednak dźwięk „b”, jako wargowy i bezdźwięczny, z biegiem lat zatarł się, wypadł z wymowy i pozostało samo tylko „Łyszczce”. Nazwa taka utrzymywała się przez średniowiecze, ale gdy Władysław Jagiełło ufundował tam drewniany kościół, to w 1421 r. erygował go w Pawłowie biskup chełmski, Jan z Opatowa. Inny dokument, pergaminowy z 1458 r., mówi o stosunku, jaki panował pomiędzy Sawinem, majątnością biskupów chełmskich a Pawłowem. Pogląd niektórych badaczy, iż Pawłów miał otrzymać nazwę od imienia biskupa chełmskiego łacińskiego obrządku Pawła Piaseckiego, nie wytrzymuje krytyki: biskup ten ordynował diecezję chełmską tylko 4 lata, od 1644 do 1648 r., a o Pawłowie już wzmiankuje się w dokumentach na początku XV stulecia (1421 r.). Niezależnie od takiej czy innej nazwy, mieszkańcy tej osady to garncarze, a Pawłów, to słynna gromada garncarska znana z jarmarków w całej Polsce, a i z wystaw nawet za granicą.

Podstawowym źródłem zarobkowania pawłowiaków było i jest garncarstwo, sztuka samorodna, wyrosła na podłożu ludowym. Rzemiosło to było prowadzone bardzo prymitywnie i ubogo, sposobem chałupniczym. Garncarze byli wyzyskiwani przez obcych kapitalistów, w których ręku znajdowało się kilka pieców do wypalania naczyń glinianych, Piece miały charakter czasowy, ot... postawione na dzisiaj. Wypalone naczynia ładowano bezpośrednio na furmanki, a właściciele pieców rozwozili je po bliższych i dalszych okolicach, tętniących jarmarcznym gwarem i nawoływaniem handlarzy:

Tu garnki, pawłowskie garnki!

Nasz towar nie byle jaki,
miski, kubki i dwojaki,
malowane, wypalane,
na jagody, na śmietaną.

Tu dzbanki, pawłowskie dzbanki,
darmo, tanio nasze garnki:

za sztukę trzy grosze aby,
kupujta chłopcy i baby!

Tak wykrzykiwał i przyspiewywał na wszystkie strony grubaśny, oblany po-

tem sprzedawca, zachęcając roześmianych wieśniaków do kupna na tłocznych jarmarkach w Przysusze, Łęcznej lub Krzczonowie. Wystukiwał przy tym kawałkiem patyka o zewnętrzne ścianki dzbanka, co wydawało delikatny, srebrzysty dźwięk, jak głos skowronka, dolatującego o zorzy porannej z podniebnych dali. Echa niesły pawłowskie dzwonki daleko w świat, a stare kroniki podają, iż garnki pawłowskie rozwożono po całej Polsce.

Z biegiem lat rozwinęła się własna, rodzima sztuka ceramiczna, wykształciły się samorodne, ludowe talenty, jak Sławiński, bracia Kozakowie i inni. Dziś jednak wyrób garncarstwa w Pawłowie uległ przeobrażeniu. Pod boki wyrósł kombinat cementowy, wielu garncarzy poszło do produkcji cementu, inna grupa zajęła się wyrobem kafli, bardziej poszukiwanych i opłacalnych, zawiązała się z resztek niewielka spółdzielnia, produkująca nieciekawe, jednostajne szablony i pozostały jedynie wspomnienia i echa... „Tu garnki, pawłowskie dzbanki!”.

Do zwiedzenia pozostaje w osadzie kościół pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela, wybudowany w latach 1909-1912 w stylu neogotyckim. Znajduje się tam kilka zabytków XVIII-wiecznych, zebranych z dawnych świątyń pawłowskich rzymsko- i greckokatolickich, jak rzeźby, ramy itp. Na uwagę zasługują: organistówka, dom w rynku z początku XIX w., kapliczka oraz cmentarz grzebalny i parę klasycystycznych pomników.

W okresie okupacji Pawłów został zbombardowany przez Niemców w biały dzień wiosną 1944 r. za utrzymywanie kontaktów z partyzantką. Osada uległa zniszczeniu, a moc mieszkańców straciło życie.

Z Pawłowa wędrujemy drogą bitą przez las i przeszedłszy 3 km, wychodzimy na autostradę Lublin – Chełm.

PS. W dniu 25 stycznia 2023 r. w Muzeum Ziemi Chełmskiej im. Wiktora Ambroziewicza odbył się wieczór wspomnień o Kazimierzu Jańczykowskim oraz promocja jego przewodnika **Wszystkie drogi prowadzą do Chełma**. Biogram K. Jańczykowskiego zaprezentował licznie zgromadzonej publiczności Zbigniew Lubaszewski. Wzruszającymi wspomnieniami związanymi z K. Jańczykowskim dzielili się byli jego uczniowie. Bohatera wieczoru wspominali także jego najbliżsi. (SK)



Lucyna Lipińska

Moje reminiscencje.

Część XV

W odrętwieniu nie reagowałam na szczebiot dwuletniego Romanka i sześćioletniej Danusi oraz propozycję pani Marty, by obejrzeć szkołę.

Właściwie nie było co oglądać. Szkoła posiadała dwie duże sale przedzielone ciemnym korytarzem. W klasach stały trzy rzędy ławek z ukośnymi pulpitemi i biurko nauczycielskie na dużym podium. W jednej z nich znajdowało się bardzo dużo zwiniętych map, które stanowiły chyba jedyną pomoc naukową.

„Jak tu biednie i dziko” – pomyślałam, ukradkiem wycierając łzy. Coś tam bąkałam na pożegnanie, nerwowo pociągając Zytę za rękaw.

Z opuszczoną głową, wolnym krokiem, milcząca podążałam w stronę willi. Chlipiąc i wzdychając nie usnęłam do rana. Zyta na dobre rozszalona już nie prosiła, a wręcz zażądała spokoju, który umożliwiłby jej zaśnięcie. Jednak rano, w przypływie współczucia, roztaczała przede mną radosne wizje:

– Będzie ci tutaj dobrze, przekonasz się wkrótce, poznasz nowych ludzi, obok nas w Biestrzynie pracuje Ola Bugajska, dzisiaj złożymy jej wizytę.

– Oczywiście przez las?

– Jakbyś wiedziała, droga do niej prowadzi cały czas lasem.

– Nie trzeba być zbyt bystrą osobą, by zauważyć, że tylko lasy i zagubione sadyby nas otaczają – odpowiedziałam z melancholią.

Poranna krzątanina oddaliła rozmyślenia. Była niedziela. Odświętne ubrane młode nauczycielki udały się do kościołka, który oczywiście tonął w drzewach. Nawet lasy były tam inne. Drzewa rosnące w jednej linii, przeważnie sosny, bez jakiegokolwiek poszycia, były świadectwem ingerencji pedantycznego człowieka.

– Nie lubię tych lasów – wyznałam głośno. Wyobrażam sobie, jak wtyczano je liniami. Gołe podłoże, bez jagód i grzybów sprawiało wrażenie, iż zostało dokładnie wplewione. Nasze bory, różnorodne i bogate w roślinność, na każdym kroku dostarczają człowiekowi niespodzianek. Ile ci ludzie tracą, gdyż obca jest im przyjemność zbierania grzybów, oddychania pachnącą czeremchą, kaliną, czy leśną gruszą.

Dwa tygodnie pozostałe do rozpoczęcia roku szkolnego zeszyły na przystosowywaniu się do nowych warunków, w których przyszło mi żyć przez co najmniej trzy lata, gdyż na tyle opiewał nakaz pracy po ukończeniu liceum pedagogicznego i zdobyciu kwalifikacji na koszt państwa.

Wieś Dylaki w województwie opolskim, zagubiona w lasach, oddalona o dziesięć kilometrów od stacji kolejowej w Ozimku, bez środka lokomocji, wydawała się zsyłką. Co prawda jeździły autobusy dowożące trzy razy na dobę robotników do huty „Małapanew” w Ozimku. Czasem więc, w za-

leżności od humoru kierowcy, można było dojechać do dworca kolejowego.

Zawsze traktowałam ten teren jak zesłanie lub służbę wojskową, którą wykonuje się na nieznoszący sprzeciwu rozkaz. Rzeczywiście – trzyletni okres przymusu pracy w wyznaczonym miejscu, bez zgody absolwenta, trzeba traktować jako przejaw łamania praw człowieka. Dzisiaj można by dyskutować, czy było to gorsze od perspektywy bezrobocia młodych ludzi z dyplomami.



L. Lipińska z uczniami SP w Dylakach

Często pocieszałam samą siebie, że gdy przepracuję tutaj trzy lata, spełnię swój żołnierski obowiązek wobec ojczyzny. Moim orężem będzie słowo. Nauczę dzieci poprawnej polskiej mowy, przekonam o polskości tych ziem.

Tak więc obsesyjny patriotyzm stał się pomocą w odnalezieniu sensu życia wśród autochtonicznej ludności Śląska. Od tej pory traktowałam swój pobyt tam jak misję, z której pełnienia powinnam być dumna. Mówiłam sama do siebie: „Weź się w garść dziewczyno, to twoje miejsce na ziemi, masz tutaj obowiązki, które musisz solidnie wypełnić”.

Jak dobrze, że siedemnastoletnie dziewczę przywołało wówczas na pomoc tego rodzaju uczucia. Przekonana o wyższej konieczności, przyrzekłam zdecydowanie poświęcić swoje siły za szczepianiu w sercach dzieci patriotyzmu i miłości do polskich tradycji. Myśli te pomogły przetrwać i zerwać ze słabością, nieukształtowanej jeszcze do końca osobowości. Te wzniosłe ideały u progu nauczycielskiego znoju stanowiły credo życiowe.

W samotności, podczas nieprzespanych nocy, układałam sobie szczegółowy dekalog na życie w nowym środowisku wyznaczonym przez los:

* Nie pozwolę w swojej obecności mówić po niemiecku.

* Będę wskazywać na wolę walki ze zniemczeniem tych ziem w dziejach historii.

* Wizerunkami ludzi walczących o polskość Śląska wykleję ściany sali szkolnej.

* Wszystkie niemieckie imiona uczniów będą zmienione na polskie odpowiedniki.

Nie były to czcze obietnice. Śmiało stawiałam czoła wszędzie, gdzie nadarzała się okazja, reagowałam zdecydowanie w sklepach, gdy ekspedientki obliczały rachunki po niemiecku. Nawet w pobliskiej gospodzie, gdzie często oczekiwałam na autobus do Opola, zamykałam usta podchmielonym Ślązakiem, gdy szwargotali po niemiecku lub śpiewali w tym języku sprośne piosenki.

Moja śmiałość graniczyła niemal z brawurą, przecież mała i młoda, sama i słaba narażałam się na niebezpieczeństwo. Przekonanie o powołaniu było silniejsze od lęku.

Gdy pod nieobecność koleżanki zostawałam sama na noc, wtedy wyobraźnia pracowała na pełnych obrotach, imaginując nieistniejące zagrożenia.

W pewne niedzielne południe na podwórzu pojawiła się dziwaczna postać we fraku i w cylindrze, z długą, siwą brodą i mlecznymi włosami, przypominająca ducha z zaświatów. Pomyślałam, że przybył tu duch dawnego właściciela, by zapytać, jakim prawem mieszkam w jego domu.

Dziwnym trafem dom był pusty. Biegłam susami na dół, by zamknąć główne wejście do budynku i piwnic. Z okna widać było dziwadło snujące się przez szeroki łąk pola. Prowadzony wzrokiem coraz bardziej malejący obiekt zupełnie zniknął z horyzontu.

Wydarzenie to zasiało wątpliwość, czy do końca mogę się tutaj czuć jak u siebie. Coraz częściej rodził się krytycyzm. Nuta niepewności pogłębiała lęk tym bardziej, że niechęć miejscowych mieszkańców była aż nadto wyraźna, by nie zauważyć jej od pierwszego z nimi kontaktu.

Bałam się wychodzić z domu o zmroku, zdarzało się jednak, że było to konieczne. Zawsze wtedy wyobrażałam sobie, iż za każdym drzewem w równym szyku stoją Niemcy z karabinami w rękach, by z dzikim okrzykiem „Hände hoch” przeciąć mi drogę do domu.

Był ciepły i spokojny wieczór. Stara Tkaczowa, woźna ze szkoły, krzątała się długo przy wieczornym obrządku. Już

na dobre zapadł wieczór, gdy mogłam zabrać litr przygotowanego dla mnie mleka, które kupowałam dwa razy w tygodniu. Często w drodze powrotnej towarzyszył mi jej syn Tadeusz – nauczyciel w sąsiedniej szkole. Tamtego dnia nie było go jednak w domu. Bałam się na zapas. Nie bez powodu. Tuż na skraju lasu zza drzew długimi susami zmierzała w moim kierunku jakaś postać. Pobiegłam pędem w stronę domu, znacząc za sobą ścieżkę wylewanym mlekiem. Słychać było tylko wytężone sapanie. Zdążyłam dobiec do bramy, gdy jakaś wielka dłoń usiłowała się wcisnąć między zamknięte na dużą zaszczipkę drzwi. Tym razem byłam szybsza.

Kiedy indziej znów za oknem rozbrzmiewały gardłowe, niemieckie śpiewy. Drogą w stronę domu podążało kilka postaci. Wrzeszczeli i machali rękami. Sparaliżowana strachem, spodziewałam się najgorszego. Pusta willa, grupa nieprzyjaznych wyrostków za oknami, to z pewnością poważny powód do obaw. Zmęczona przeżywaniem częstych stresów za zamkniętymi lichymi drzwiami, musiałam pomyśleć o sposobie obrony. Wszystkie najgrubsze ubrania, jakie znalazły się w szafie, miały chronić przed skutkami skoku z piętra w chwili, gdy napastnicy zaczną forsować drzwi. Na szczęście nie musiałam skutecznie zamierać, gdyż światła rowerów wracających z pracy sąsiadów pokrzyżowały plany młodocianych chuliganów. Od tej pory w pobliżu łóżka leżała zawsze przywieziona z domu mała, zgrabna siekierka.

Rozpoczął się rok szkolny. W piękny, wrześniowy poranek 1952 roku debiutantka stanęła twarzą w twarz z uczniami, którzy ustawieni półkolem przed szkołą wlepiali oczy w nową panią. Powaga chwili nakazywała trwanie na posterunku godnie i dumnie. Chwilami, unikając natarczywych spojrzeń, odwracałam głowę w kierunku rozległego, prostokątnego boiska, obsadzonego młodymi brzoźkami. Myślami wyprzedzałam czas.

Stojący przede mną żywy szpaler był bardzo nierównej wysokości. Dryblasy z meszkiem na twarzy oraz już dawno dojrzałe dziewczęta, stanowiły kontrast z malutkimi dzieciakami ubranymi w białe podkolanka.

Myśli nad własnym losem przerwał głos kierownika:

– Przyjechała do nas nowa pani nauczycielka. Jest bardzo młoda, musicie postarać się dobrze zachowywać, by nie zrazić jej u progu rozpoczęcia ciężkiej pracy, dlatego będziemy jej wspólnie pomagali.

– Dziękuję, witam wszystkich, dzień dobry – rzekłam zarumieniona z emocji. Uczniowie odpowiedzieli chórem i wokół rozległy się głośne brawa zainicjowane przez kierownika. Moment ten wyraźnie poprawił moje samopoczucie.

Przydział czynności nauczycielskich dokonany został przez kierownika w jego mieszkaniu przy dużym, dębowym stole.

– Jakich przedmiotów chciałaby uczyć panna Lucynka?

– Jeżeli można wybierać, to języka polskiego.

– A czego pani nie lubi najbardziej?

– Zdecydowanie śpiewu – odrzekłam bez zastanowienia.

– Mając na uwadze potrzeby szkoły, zdecydowałam się na przydzielenie pani wychowawstwa klasy szóstej oraz nauczania języka polskiego, historii, geografii i właśnie śpiewu.

– Dlaczego?! – krzyknęłam ze zdziwieniem.

– Nauczyciel musi umieć uczyć wszystkich przedmiotów, pod takim kątem przygotowują do pracy swoich absolwentów licea pedagogiczne. Jeżeli śpiew jest pani słabą stroną, trzeba popracować nad tym przedmiotem, by przestał nią być. Mamy do dyspozycji trzy sale lekcyjne, z których jedną wynajmujemy w oddzielnym budynku. Pani będzie pracowała na drugiej zmianie.

Chyba ten człowiek chce mnie pognać do reszty. Nie oponowałam jednak, chociaż myśl o wieczornych powrotach do domu przyprawiała o dreszcze. Nie można było jednak odkrywać publicznie swojej słabości.

– O której godzinie kończą się najpóźniej lekcje?

– O siedemnastej – jednak nie zawsze, gdyż uzależnione to jest od rozpoczęcia pracy. Czasem skończy pani lekcje o piętnastej trzydzieści.

„To dobrze, czyli nie zawsze będzie zupełnie ciemno, gdy skończę lekcje” – pomyślałam. Trzydzieści pięć godzin tygodniowo to zbyt dużo, by krótko przebywać w szkole.

Nie zapomina się pierwszego zeknięcia twarzą w twarz z uczniami. Człowiek nie jest sobą, czuje się zagubiony i zażenowany. Widziałam przed sobą siedzące w ławkach kontury postaci. „Opanuj się, dziewczyno” – mówiłam sama do siebie. „Muszę zacząć od poznania każdego ucznia indywidualnie”.

Otworzyłam dziennik lekcyjny z zapisaną listą nazwisk. Tremę, jaką odczuwałam, potęgowała obawa, iż nie zdołam przeczytać prawidłowo zmienionych nazwisk, nie mówiąc już o imionach.

– Edeltraut, jak cię nazywają w domu?

– Trautla – proszę pani.

– Podoba ci się to imię?

– Tak.

– U mnie będziesz Ada.

Dzieci tuląc głowy w ramiona tłumiły śmiech.

– Będzie jak powiedziałam.

Hildegarda była Henią, Hans – Jankiem, Ginter – Gienkiem, Helmut – Heńkiem. Początkowo dzieci używały tych imion z nieukrywaną ironią. Z czasem jednak przeszły do porządku dziennego i nowe imiona nie budziły sensacji.

Imię Adolf powodowało u mnie mrowienie skóry, dlatego zastępowałam je nazwiskiem ucznia – Hotzwick, Wendt, Konietzko – zawsze pisałam fonetycznie. Wyrażałam swoją dezaprobatę do tego imienia. Nie omieszkłam podkreślić, że na rozkaz zbrodniarza o imieniu Adolf hitlerowcy roztrzaskiwali dzieciom główki o mury lub wyrwali je z rąk matek, by zgładzić w komorach gazowych.

Te mocne słowa wywarły na uczniach duże wrażenie. Jeden nich, przejęty do głębi tym, co usłyszał, wyrwał się z ławki z okrzykiem:

– Proszę pani, u nas na strychu jest portret Adolfa Hitlera!

– To okropne, trzeba go natychmiast zniszczyć, bo sprowadzi nieszczęście na wasz dom. Przynies go do szkoły, ty i wszyscy inni, którzy trzymają to świństwo. Zrobimy ognisko – będzie się smażył jak w piekielnej smole.

Dzieci wybuchły śmiechem.

– Umawiamy się na jutro. Niech każdy dokładnie przeszuka swój dom i wszystko, co znajdziecie związane z tym zbrodniarzem, złożycie w tekturowe pudełko w rogu klasy.

Nazajutrz rzeczywiście karton wypełniały fotografie i portrety Hitlera. Niektóre były nawet za szkłem, oprawione w ramki. Znajdowały się tam również niemieckie gazety i stare czasopisma z Hitlerem na okładkach.

Nie zwlekając dzieci podpaliły tekturowe pudełko wraz z zawartością na boisku szkolnym. Widok dymu i ognia zaintrygował kierownika, który przybył pośpieszonym krokiem, by rozpoznać sytuację. Na jego pytający wzrok odpowiedziałam:

– Palimy Hitlera, panie kierowniku.

W szeroko otwartych oczach pana Teofila nietrudno było wyczytać duże zaskoczenie. Poleciał dokładnie wygasić ogień i wracać do klasy. Dzieci pobiegły pędem przed siebie, kierownik zaś zwrócił się do mnie, bym zgłosiła się do niego po lekcjach.

– Zrobiłam coś nie tak?

– Proszę się nie martwić, nic się nie stało.

Już z progu pan Teofil rzekł:

– Wiem, że przybyła pani z terenów wschodnich, które podczas wojny bardzo ucierpiały. Rozumiem pani stosunek do Niemców, ja ich też nie kocham, tutaj jednak musi pani zachować pewien umiar dla własnego dobra. Nie mamy przecież sił, by w pojedynkę stawić czoła miejscowym. Jesteśmy w mniejszości, zaledwie kilka rodzin z głębi Polski zamieszkuje ten teren. Można zliczyć na palcach: dyrektor fabryki Różański, Tkaczowie, Dębicczy i my – nauczyciele. Ludność ta jest tchórzliwa i pozornie posłuszna, wykona każde polecenie aktualnych władz, nie znaczy to jednak, że jest do końca lojalna. Zrobiła pani bardzo śmiałe posunięcie. Myślę, że wynika ono z braku doświadczenia i znajomości naszych realiów. Ja osobiście nie staram się ich drażnić i nawracać na siłę. Niektórzy tutaj jeszcze wierzą w Hitlera i otaczają go czcią. Nie ma powodów do paniki, oni się bardziej boją od nas, ale radzę na przyszłość unikać podobnych posunięć.

– To prawda – wtrąciła pani Marta. Opowiadała mi Pytłowa – gospodyni księdza, że jej sąsiadka tuli do piersi portret Hitlera i wierzy, że wróci on jeszcze i zrobi tutaj porządek.

Oburzenie moje nie miało granic. Jeszcze bardziej nabrałam przekonania do słuszności swojego czynu. Nawet

przemknęła przez chwilę myśl, że kierownik i jego żona mogą być cichymi sympatykami Niemców. Zdenerwowana opuściłam mieszkanie zwierzchnika i ciężkim krokiem powlokłam się do siebie.

Każda metoda była dobra w odpłacaniu się hitlerowcom za cierpienia, jakie zgotowali Polakom. Pozostałam z żalem do kierownika, że nie wyraził aprobaty, że starał się już u progu pracy podciąć skrzydła nauczycielce, która ma tutaj do spełnienia ważną misję.

Nie trzeba było długo czekać na okazję do zajęcia zdecydowanej postawy przeciw przejawom sympatii do hitleryzmu nawet u dzieci.

Zapadał jesienny zmrok, gdy wyrostki z czwartej klasy wracały po lekcjach do domu. Za nimi w niewielkiej odległości podążała zmęczona trudami dnia pracy nauczycielka. Nagle rozległa się znana z wojny, znenawidzona melodia „Heili, heila”.

„Co ja słyszę? Czy to możliwe? Oni śpiewają hitlerowską piosenkę, maszerują trójkami, stukają o ziemię obcasami, w ten sam sposób, w jaki robili to Niemcy w czasie okupacji na naszych ulicach.”

Nie było chwili do stracenia. Biegłam co sił, by wyprzedzić uformowaną kolumnę, która lada moment mogła się znaleźć tuż pod bramą fabryki.

– Stójcie! Marsz z powrotem do szkoły!

Chłopcy stanęli jak wrośnięci w ziemię i posłusznie wrócili do klasy.

Przy tablicy leżała masywna, metrowa linia do geometrii. Na oślep trzepałam nią wokół wyładowując wściekłość, jaka we mnie kipiała.

W klasie rozległ się trzask złamanej na pół linii, którą mocno uderzyłam o kant stolika. Nikt nie próbował poruszyć się z miejsca. Siła woli działała niby hipnoza, paraliżująca wszelkie odruchy. Wreszcie opadła z sił, odwrócona plecami do uczniów, z ukrytą twarzą w dłoniach, wybuchłam głośnym płaczem. Szumiało, dzwoniło i pulsowało w skroniach. Cisza, aż bolało. Wreszcie – otarte łzy, podniesiona głowa, wyprężona postać wysoko na podium niby posąg i donośny, nieznoszący sprzeciwu głos siedemnastoletniej nauczycielki:

– Klękać! Palce do góry! Powtarzać!

„Żyję na polskiej ziemi, jem polski chleb, nigdy w życiu nie będę chwalił hitleryzmu ani słowem, ani pieśnią”.

50 lat Spółdzielni „Pawłowianka” (1935-1985) cz. VII



Jerzy
Symotiuk

Zaznaczyć przy tym należy, że deklarowane składki w tym okresie stanowiły poważne kwoty w stosunku do poborów.

W roku 1957 nastąpiły zmiany w zarządach spółdzielni, i tak: w Spółdzielni „Jedność” w skład zarządu zostali powołani **Zduńczuk Mieczysław s. Macieja**, **Stanisław Nakielski** i **Wacław Adamczewski** (postanowienie sądu z dnia 8 kwietnia 1957 r. Nr 1058), zaś w Spółdzielni „Bednarz” do zarządu zostali wybrani **Andrzej Łomott** (b. dyrektor ekspozytury CPLiA w Lublinie), **Mieczysław Zduńczuk s. Stanisława** oraz **Piotr Szokaluk**. Jednocześnie ze stanowiska prezesa odszedł Ludwik Sławiński. Nadmienić należy, że w tym czasie na skutek powstałych nieporozumień wśród członków spółdzielni „Bednarz” część z nich zrezygnowała z dalszego członkostwa. Józef Sławiński, Henryk Śmigasiewicz i Walerian Żołnacz podjęli pracę w Zakładach Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego w Chełmie, zaś Mieczysław Posturzyński i inni zatrudnili się w Spółdzielni „Drewno” w Rejowcu. Spółdzielnia znalazła się wtedy w dość trudnych warunkach finansowych i organizacyjnych. Powołanie nowego zarządu przyczyniło się do umocnienia spółdzielni i ochrony przed upadkiem. Pracując w tym czasie w Lublinie byłem jednym z tych, którzy opowiedzieli się za prezesem operatywnym i doświadczonym, którym okazał się Andrzej Łomott. Ówczesnie załogę spółdzielni stanowiło 30 osób, wśród których było 5 osób w pionie administracyjnym.

Poza wykonywaniem zadań produkcyjnych członkowie obydwóch

spółdzielni włączali się do prac społecznych. W ramach prac społecznych wykonywali szereg czynności przy budowie miejscowego domu kultury. **Mikołaj Symotiuk** był wtedy przedstawicielem spółdzielni w Komitecie Budowy Domu Kultury w Pawłowie.

W 1959 r. następuje kolejna zmiana składu zarządu Spółdzielni „Jedność”. Do nowego zarządu zostali wybrani: Mieczysław Zduńczuk s. Macieja, **Józef Kiejda** oraz **Kazimierz Żołnacz**.

Rok 1960 przynosi dalszą rozbudowę Spółdzielni „Bednarz”. Zostaje wybudowana hala produkcyjna dla bednarzy wraz z magazynem. Dzięki temu park maszynowy zostaje przeniesiony z szopy do nowej hali, stwarzając lepsze warunki pracy, umożliwiając jednocześnie montaż nowoczesnych maszyn obróbkowych. Plany produkcji zostały wykonane na kwotę 2,5 mln zł. W 1962 r. wielkość produkcji w spółdzielni osiągnęła kwotę 10 mln złotych.

W 1961 r. następuje kolejna zmiana w składzie zarządu spółdzielni. Z funkcji prezesa został odwołany Mieczysław Zduńczuk. Nowym prezesem wybrano **Stanisława Wagnarskiego**. W niedługim czasie, bo w lipcu 1962 r. zostaje wybrany nowy zarząd w składzie: **Gabryel Piech** (prezes) oraz Józef Kiejda i Kazimierz Żołnacz. Jeszcze w miesiącu wrześniu 1962 r. z powodu choroby w miejsce Józefa Kiejdy do zarządu zostaje wybrany **Tadeusz Iwaniuk**. We wspomnianym wyżej czasie obydwie spółdzielnie „Jedność” oraz „Bednarz” znacząco umocniły się gospodarczo.

Pawłowscy spółdzielcy poza reali-

zacją planów produkcyjnych włączyli się aktywnie w wykonywanie prac społecznych na terenie osady Pawłów. Wtedy też przystąpiono do budowy basenu wodnego (kąpieliska) w Pawłowie w rejonie przedwojennych stawów rybnych. Dokonano wykopów, urządzono groblę oraz wybudowano betonową śluzę. Zakładanych prac nie udało się ostatecznie wykonać, a basen nie został oddany do użytku. Wyrównanie dna zbiornika bez udziału specjalistycznych koparek melioracyjnych uniemożliwiały liczne opady deszczu oraz zalewająca budowany basen-kąpielisko woda. Zaangażowanie i wysiłek spółdzielczych społeczników oraz innych mieszkańców Pawłowa poszedł na marne. Idea budowy kąpieliska nie spotkała się bowiem z akceptacją ze strony miejscowych władz administracyjnych.

Jednocześnie przystąpiono do budowy stadionu sportowego na terenie tzw. Pastownia. Wybrany teren został wyrównany, ogrodzony, a na wyznaczonym boisku piłkarskim zamontowano bramki. Równocześnie powołano do życia Ludowy Zespół Sportowy, a utworzona drużyna piłkarska przystąpiła do regionalnych rozgrywek. Miejscowy LZS otoczony był opieką ze strony zarządów pawłowskich spółdzielni, otrzymując znaczne wsparcie finansowe.

W związku z rosnącym zapotrzebowaniem na wyroby produkowane w Spółdzielni „Bednarz”, a także wykonywane usługi, począwszy od 1960 r. spółdzielnia odnotowała dynamiczny wzrost dochodów. Plany produkcji, zatrudnienia i akumulacji obrazuje poniższe zestawienie.

Rok	Wartość produkcji wykonanej w tys. zł	Zatrudnienie prac. fizycznych	Zatrudnienie prac. administracyjnych	Uzyskana akumul. w tys. zł
1960	2.745	58	6	265,8
1961	4.065	60	6	405,0
1962	10.418	150	9	2058,0
1963	7.650	89	8	1400,0

W roku 1963 w całym kraju nastąpiło łączenie spółdzielni w silne ekonomiczne jednostki. W tym czasie Wojewódzki Związek Spółdzielni Pracy w Lublinie zaproponował połączenie Spółdzielni „Bednarz” w Pawłowie ze Spółdzielnią „Drewno” w Rejowcu, sugerując jako przejmującą - spółdzielnię z Rejowca. Podczas obrad Walnego Zebrania Członków Spółdzielni „Bednarz” pomysł połączenia spółdzielni został odrzucony. Podczas dyskusji podkreślano, że pawłowska spółdzielnia jest rentowna, samowystarczalna i od wielu lat jest znana i słynna z racji uprawiania rzemiosła branży bednarskiej. Natomiast Spółdzielnia „Drewno” nie ma żadnych doświadczeń w branży bednarskiej, stoi słabo pod względem gospodarczo-organizacyjnym, a ponadto oddalenie tych spółdzielni sięgające 10 km znacznie utrudniałoby prawidłowe funkcjonowanie. Zaproponowano wtedy połączenie w jeden organizm pawłowskich spółdzielni: „Bednarz” i „Jedność”. Wnioski w tej sprawie zarząd spółdzielni przekazał do Centralnego Związku Spółdzielni Pracy w Warszawie. Centrala przychyliła się do tego wniosku i nastąpiło połączenie spółdzielni „Bednarz” i „Jedność”, podobnie jak to miało miejsce do 1955 r.

Połączeni spółdzielni nastąpiło z dniem 30 czerwca 1964 r.. Spółdzielnia „Bednarz”, będąc jednostką o większym potencjale gospodarczym, uzyskała status spółdzielni przyjmującej. Poniżej przytaczam treść postanowienia lubelskiego sądu w sprawie połączenia pawłowskich spółdzielni.

Postanowieniem z dnia 10 czerwca 1964 r. Sąd Powiatowy w Lublinie Wydział Ksiąg Publicznych po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym wniosku Spółdzielni Pracy „Bednarz” w Pawłowie pow. Chełm Lub. Z dnia 4 czerwca 1964 r. nr Ra 159/64 o zarejestrowanie połączenia ze Spółdzielnią Przemysłu Ludowego „Jedność” w Pawłowie - po-

Planowany i przyjęty przez załogę plan produkcji na 1964 r. był następujący:

produkcja beczek 185 litrowych 8500 szt. wartości	4.301 tys. zł
produkcja beczek piwnych 1000 szt. wartości	1.000 tys. zł
remont beczek, kuf, kadzi (usługi) wartości	2.500 tys. zł
remont zbiorników metalowych	1.500 tys. zł
usługi dla ludności	700 tys. zł
Razem:	10.001 tys. zł



stanawia wpisać do Rejestru Spółdzielni numer rejestru A 420 i A 382 następujące dane: do rubr. 7 na mocy uchwały Walnych Zgromadzeń Spółdzielni „Bednarz” w Pawłowie z dnia 9 maja 1964 r./rej. A 420/ i Spółdzielni Pracy Przemysłu Ludowego „Jedność” w Pawłowie z dnia 27 kwietnia 1964 r. /rej. A 382/ nastąpiło połączenie tych spółdzielni. Spółdzielnią przejmującą jest Spółdzielnia Pracy „Bednarz” w Pawłowie, której statut stanowi podstawę połączenia. Spółdzielnię Pracy Przemysłu Ludowego „Jedność” w Pawłowie skreśla się z rejestru spółdzielni. Numer i str. akt Rej. A 420/33 tom IV str. 163 i Rej. A 382/27, 12.VI.1964 r. Sekretarz /-/ St. Wójtowicz, Sędzia /-/ Z. Suraj.

Połączone spółdzielnie przyjęły nową nazwę: Spółdzielnia Pracy „Bednarsko-Ceramiczna” w Pawłowie – z produkcją drzewno-ceramiczną oraz usługami w zakresie stolarki budowlanej. Został wybrany nowy zarząd w osobach: Zduńczuk Mieczysław s. Stanisława (prezes), Kazimierz Żołnacz i **Janina Klin**. W dniu 28 sierpnia 1965 r. następuje kolejna zmiana zarządu. Prezesem zostaje wybrany Mieczysław Zduńczuk s. Macieja z członkami **Jan Klin** oraz **Franciszek Kosz**.

W tym okresie spółdzielnia przeszła pod nadzór Wojewódzkiego Związku Spółdzielczości Pracy w Lublinie, który trwał do roku 1975. Okres po połączeniu spółdzielni to dalszy jej rozwój gospodarczy. W roku 1971 r. prezesem zostaje wybrany **Kubiak**. Wtedy też następuje istotny wzrost zatrudnienia: z 68 w pierwszym półroczu do 90 osób pod koniec roku. Znacznie też przekroczono wtedy plan produkcji, gdyż ponad dwukrotnie wzrosła produkcja oraz wykonane usługi. Zakładano produkcję sięgającą kwoty 8 mln złotych, a w efekcie uzyskano produkcję wyceloną na kwotę 16,5 mln złotych.

Lata 1972-1974 charakteryzowały się dalszą poprawą warunków socjalnych załogi oraz postępującą mechanizacją robót. W okresie tym wydano na średnie remonty oraz mechanizację około 5 mln złotych, a w tym:

- w 1972 r. wybudowano nowy magazyn oraz utwardzono plac,
- wykonano doprowadzenie wody do stanowisk pracy, wybudowano łaźnię (natryski) dla pracowników,

- w 1973 r. na terenie spółdzielni wykonano instalacje wodno-kanalizacyjne oraz ułożono chodnik,
- w 1974 r. przeprowadzono dalszą mechanizację wyrobu beczek (zakup i montaż specjalistycznych urządzeń) oraz założono na terenie zakładu zieleńce (zakup 600 róż, jałowców, różnych krzewów).

Na początku 1975 r. następuje zmiana w składzie zarządu. Prezesem spółdzielni został wybrany **Edward Rębecki**, zaś członkami **Jan Budzyński** i **Wincenty Kwiatkowski**. W tym samym roku dochodzi do reorganizacji spółdzielni. Decyzją Centralnego Związku Spółdzielni Pracy w Warszawie z dniem 1 lipca 1975 r. spółdzielnia zostaje przeniesiona do pionu Centrali Przemysłu Ludowego i Artystycznego w Warszawie. Przy podjęciu tej decyzji wzięto pod uwagę fakt, że rzemiosło w Pawłowie miało wiele cech przemysłu ludowego i artystycznego. Dlatego też po wyłączeniu spółdzielni z produkcji nie związanej ze sztuką ludową spółdzielnia winna przejść pod nadzór Centrali Przemysłu Ludowego i Artystycznego w Warszawie.

W związku z powyższymi decyzjami nastąpiła zmiana nazwy spółdzielni na: **Spółdzielnia Pracy Rękodzieła Ludowego i Artystycznego „Pawłowianka”**

nego otacza opieką twórców ludowych zamieszkałych na terenie działalności spółdzielni drogą współdziałania w stwarzaniu im odpowiednich warunków pracy twórczej, oraz dba o zwiększenie kadr młodzieży interesującej się uprawianiem artystycznej twórczości ludowej rękodzieła artystycznego, a także organizuje szkolenie w tym zakresie,

- propaguje sztukę i artystyczną twórczość ludową, rękodzieła artystyczne i przemysł artystyczny między innymi drogą organizacji konkursów, pokazów i wystaw,
- wprowadza elementy dorobku artystycznego i tradycyjnej sztuki ludowej do wzornictwa współczesnego,
- rozwija nowoczesne wzornictwo, wykazuje jednocześnie dbałość o kontynuację osiągnięć artystycznych i manualnych tradycji rękodzieła polskiego,

W związku z przeprowadzoną reorganizacją zostaje powołany zarząd w osobach: **Zdzisława Łozy** (prezes), **Jana Budzyńskiego** i **Ryszarda Brodeczkiego** (członkowie).

W latach 1978-1982 następuje dalszy rozwój spółdzielni i tym samym rośnie produkcja i wykonywane usługi. Potwierdza ten trend wzrostowy poniższa tabela.

Rok	Wartość wykonanej produkcji w tys. zł	W tym wartość eksportu w tys. zł	Wartość usług w tys. zł
1978	32.630	2.083	581
1979	36.082	1.911	752
1980	37.696	1.389	861
1981	36.349	414	1.635
1982	42.121	-	1.658

w **Pawłowie**. Uzupełniono przy okazji niektóre zapisy w statucie spółdzielni. I tak w § 2 statutu dodano następujące zapisy:

- spółdzielnia rozwija i organizuje sztukę i artystyczną twórczość ludową, rękodzieła artystyczne oraz przemysł artystyczny regionów znajdujących się na terenie działalności spółdzielni,
- reaktywując zanikłe już dziedziny sztuki ludowej i rękodzieła artystycz-

Powyższe zestawienie potwierdza rosnącą produkcję w spółdzielni, zapewniającą godziwe zarobki nie tylko miejscowym rzemieślnikom. Rosnące odpisy na różne cele pozwalały na organizację licznych wycieczek dla członków spółdzielni i ich rodzin, wspieranie miejscowych sportowców oraz zapewniały sprawne funkcjonowanie Ochotniczej Straży Pożarnej w Pawłowie.

Kącik poetycki

Małgorzata Machnica



Urodzona w latach sześćdziesiątych, rodowita lublinianka, całe swoje dotychczasowe życie związała z Lublinem. Z wykształcenia ekonomistka, wieloletni pracownik rachunkowości w instytucji budżetowej.

Miejsca, gdzie czuje się szczęśliwa, to las i polne drogi. Z upodobaniem hoduje domowe rośliny doniczkowe i zajmuje się makramą.

Wiersze pisywała od wczesnej młodości, ale przez wiele lat tylko „do szuflady”. Kilka lat temu za namową córki i przyjaciół z wielką obawą zdecydowała się je opublikować. Doczekały się kilkakrotnie wydrukowania w kąciku poetyckim tygodnika „Angora”. Teraz jej wiersze można znaleźć na facebooku na stronie autorskiej: „Małgorzata Machnica – Wiersze jeszcze nie wszystkie” i w grupach poetyckich. Są również opublikowane w kilku antologiach grupy poetyckiej „Słowa zamknięte w wersach Magia wersów”.

Czterokrotna laureatka konkursu literackiego Wojewódzkiego Ośrodka Kultury w Lublinie oraz laureatka Konkursu Jednego Wiersza we Włodawie. W 2020 roku wydała dwa tomiki swoich wierszy pt. „Świt i zmierzch” oraz „Za siódmą godziną wszechświata”. W roku 2022 ukazał się jej trzeci tomik pt. „Ślady na drodze”.

...

zatrzymać ciebie
to tak
jakby wiatr zatrzymać

dłonie pełne pragnienia
zwijam w ciasny kłębek pięści

ale kiedy rozluźniam mięśnie
rozprostowuję palce
jest pusto

tylko na samym środku
odrobina ciepła
pulsuje zapamiętaniem

Żałując

Jak przemarznięty liść
zielony, lecz już martwy,
odczuwa wybór myśli,
żałując swojej karty.

Bo nie tak miało być,
nie wtedy, nie tą drogą
przyszło i trzeba żyć
bez żalu, że jest obok.

Bo jak odejdziesz to
też żal zostanie na dnie.
Strata smakuje mdło
zanim się w pył rozpadnie.

Nie czas żałować róż,
gdy płoną priorytety.
Na drodze został kurz,
przebac i żyj – niestety.

Moje

Moje są kroki na schodach
W dźwięku każdego powrotu
Coś czego ciągle mi szkoda
Chowane w myślach niepokoj

Szafa jest moja w pokoju
Lampa chroniąca przed mrokiem
Moje są barwy nastrojów
Szansa stracona przed rokiem

Mój ład i mój nieporządek
Który wychodząc zostawiam
Doniczki z namiastką grządek
Strzeżona kluczem szuflada

Moje są prawdy i grzechy
Godziny oczekiwane
Snem odliczane oddechy
Z sekretem smutku nad ranem

...

każdy dzień
jest osobną sztuką wyboru

dla ust
schowanych za milczącym wyrazem

dla oczu
które patrzą
udając że nie widzą

dla myśli
zapisywanych pośpiesznie na marginesie
jak na poboczu drogi

dla dłoni
które stulone w pięści
chcą chronić miękkie różowy środek
przed skałeczeniem

miłość nieduża

ta miłość nieduża jak mniejsza połowa
jak ostry odłamek pękniętego szkła

podeptana róża zapłakane słowa
a na schodach jeszcze mokry deszczem ślad

gdzie jedno to wszystko oszukana wina
w trzasku drzwi zamkniętych tylko cisza trwa

potłuczona miska skreślona godzina
zerwane korale dwie szale i mgła

cyrograf na życie spisany rozstaniem
latawiec obietnic rzucony na wiatr

ta miłość o świcie zbyt mała na trwanie
zostanie na ustach jak gorzycy smak

Zostań ze mną

zostań ze mną w dzień inny od innych,
o godzinie wyjętej z zegara,
bądź jak prezent z lat dawnych dzieciennych,
wygraną do wypłaty od zaraz.

W kwadrat okna wpisz swoje odbicie,
promień słońca je potem powtórz,
szukaj mnie w dźwięku słów siedmiu życzeń,
w dotyku ciepłych dłoni na skórze.

Maluj ze mną na powierzchni lustra
wyraz oczu, owal naszych twarzy,
rozsmakuj nas jak wino na ustach,
pozwól chwili o sobie pomarzyć.

Przyjdź do mnie jak ze snu kołysanie,
zapamiętam ciebie każdym gestem,
jeśli kiedyś odejdziesz nad ranem,
zostaw kartkę, napisz na niej: jestem.

Fotoreportaż „Głosu Pawłowa”



79. rocznica bombardowania Pawłowa



I Komunia św. (fot. D. Karwat)



Jarmark Wielkanocny w Pawłowie (fot. A. Herda)



Pawłowska pielgrzymka



Procesja Bożego Ciała w Pawłowie (fot. D. Karwat)



Szkoła Podstawowa w Pawłowie



Wieczór poezji i malarstwa U. Bydlińskiej (A. Herda)



Zebranie roczne SPP (fot. T. Sławiński)

Wydanie gazety współfinansowane ze środków
Gminy Rejowiec Fabryczny